

Brytyjska prasa:
Truman chce przehandlować W. Brytanię

ECHA

Prasa amerykańska:
Mowa wywołała niepokój

Po mowie prezydenta Trumana

Oreǳie prez. Trumana jest w dalszym ciągu komentowane przez prasę wszystkich państw. Dzienniki brytyjskie nie ukrywają swego niezadowolenia z powodu przedczesnych wypowiedzi Trumana. Brytyjska prasa lewicowa twierdzi wprost, że Truman przehandlował Wielką Brytanię i szkodzi wyraźnie interesom Wielkiej Brytanii.

Prasa postępową Stanów Zjednoczonych również przyjęła mowę prez. Trumana nieprzychylnie. Dzienniki amerykańskie piszą, że mowa Trumana wywołać może tylko niepokój i że Stany Zjednoczone są na drodze nowych konfliktów i nieporozumień, co w obecnej chwili byłoby zjawiskiem nader nieporządkiem.

Dzienniki konserwatywne w Wielkiej Brytanii naodwrot odceniają przemówienie prez. Trumana, poświęcone pomocy Grecji i Turcji jako poważny wkład w dzieło bezpieczeństwa między narodowego.

„Izwiestia” we wczorajszym artykule wstępnym określa mowę Trumana jako jeszcze jedną próbę Stanów Zjednoczonych niszczenia się do spraw wewnętrznych państw europejskich. Prez. Truman uchyla się od zobowiązań, jakie nakłada na jego rząd fakt członkostwa Organizacji Narodów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone wykorzystują swą przodującą pozycję dla

maskowania interesów kapitału amerykańskiego w Europie.

Rząd brytyjski na wtorkowym posiedzeniu rozpatrywać będzie szczegółowo przemówienie Trumana. Dotychczas w tej sprawie wypowiedział się jedynie Winston Churchill, który

określił mowę Trumana jako niezwykle pozytywny i cenny wkład w dzieło pokoju światowego. Według Churchilla Truman pragnie pokoju z ZSRR, ale pokoju opartego o siłę.

Koła zbliżone do ONZ oceniają, że mowa prez. Trumana

znacznie osłabiła autorytet tej organizacji. Pomimo to sądzi się, że Truman nie dąży do podminowania tej organizacji, ale do współpracy z ZSRR właśnie w ramach ONZ.

Wszyscy komentatorzy w spo-

sób drobiazgowo rozpatrują sprawę pomocy Grecji i stosunków panujących w tym kraju. W Atenach na wiadomość o przemówieniu Trumana przerwano pracę na znak wdzięczności.

Odpowiedź Wallace'a na oreǳie Trumana

NOWY JORK, (PAP). Były amerykański minister Handlu, przeciwnik obecnej polityki zagranicznej U. S. A. Wallace w przemówieniu wygłoszonym przed mikrofonem radia nowojorskiego, oświadczył w odpowiedzi na oreǳie prezydenta Trumana w Kongresie, iż jest przeciwny udzielaniu jakiegokolwiek pożyczek Turcji, państwu nieopartemu na zasadach demokratycznych i bardzo zasobnemu.

Wallace wypowiedział się również przeciwko pożyczce dla Grecji, dopóki nie powstanie na prawdę rzeka reprezentujący opinię kraju, który

by dał gwarancję, że fundusze otrzymane od Stanów Zjednoczonych będą zużytkowane dla dobra narodu greckiego.

„O ile dojdzie znowu do wojny, stanie się to dlatego, iż świat nie potrafi myśleć kategoriami pokojowymi — powiedział Wallace. Znajdujemy się w chwili historycznej. Kiedy na całym świecie należy myśleć przede wszystkim o odbudowie. Przed rokiem Winston Churchill przemawiał w Fulton, domagał się ofensywy dyplomatycznej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Polityka ta zbankrutowała do tego stopnia, iż Wielka Brytania musiała ją porzucić.

Czyżby prezydent Truman chciał przejąć ten niefortunny spadek brytyjski.

Jutro gotów on zwrócić się do nas o udzielenie poparcia rządowi w Chinach i Argentynie. Jest to polityka z góry skazana na niepowodzenie.

Żaden naród nie da się kupić, a Stany Zjednoczone nie mogą

sobie na to pozwolić by wydać miliardy dolarów na cele nieprodukcyjne.

Wallace wysunął projekt opracowania planu gospodarczego dotyczącego udzielenia pomocy finansowej państwom bliskim go wschodu, który byłby finansowany przez Bank Międzynarodowy i uzyskał poparcie organizacji Narodów Zjednoczonych.

Polski protest

w Londynie

LONDYN (obsł. wł.). — W dniu wczorajszym rząd brytyjski

ski otrzymał od rządu polskiego przez ambasadora polskiego w Londynie notę protestującą przeciw deportowaniu do Niemiec 200 Polaków, którzy nie chcieli ani wstąpić do PKPR, ani nie zdecydowali się na powrót do kraju.

Polacy ci, zostali w dniu wczorajszym wywiezieni do Osnabrück po 5 miesiącach, jako im dał rząd brytyjski do namysłu.

W Wielkiej Brytanii znajduje się jeszcze 15 tys. takich niezdeterminowanych Polaków, którym grozi również wywiezienie do Niemiec.

Włosi

w Moskwie

RZYM, (obsł. wł.). Włoski min. spraw zagr. Sforza skierował notę do Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Związku Radzieckiego, w której domaga się dopuszczenia przedstawicieli Włoch na konferencję moskiewską.

Demilitaryzacja i denazyfikacja Niemiec - problemem konferencji moskiewskiej

MOSKWA (obsł. wł.). — Wczoraj o godz. 11 rano kontynuowa-

ła swoje obrady rada zastępców ministrów spraw zagranicznych. Pełnomocnicy czterech mocarstw rozpatrywali w dalszym ciągu sprawy proceduralne konferencji i traktatu z Niemcami i Austrią.

Na posiedzeniu popołudniowym ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw dyskutowali w dalszym ciągu nad sprawą demilitaryzacji i denazyfikacji Niemiec. Min Bevin określił tę dyskusję jako bezzużyteczną, zaś min. Marshall podał projekt jednolitej procedury denazyfikacyjnej we wszystkich czterech strefach Niemiec oku-

powanych. Przedyskutowano również sprawę powołania do życia specjalnego Komitetu denazyfikacyjnego, w skład którego miałyby wejść 19 państw z Albanii. Przyjęciu Albanii do komitetu sprzeciwili się delegaci Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Następną sprawą na porządku obrad są zagadnienia gospodarcze i ekonomiczne Niemiec.

LONDYN, (obsł. wł.). Dziennik radziecki „Izwiestia” zapatrjuje się optymistycznie na prace moskiewskie. Dziennik podkreśla, że podstawą debat są umowy krymskie i poczdamskie.

W ten sposób Grecja znalazła się na ustach całego świata

WASZYNGTON (obsł. wł.). — Z Waszyngtonu donoszą, że w związku z projektem prez. Trumana o udzieleniu pożyczki dla Grecji i Turcji senat przystąpi do bliższego omówienia tej sprawy.

Amerykański sekretarz stanu oświadczył, że w związku z przewidywaną pożyczką dla Gre-

cji przypuszcza się, iż w b.r. budżetowym 18 mil. funtów zostanie przekazane na utrzymanie armii greckiej. Każdy rząd grecki — powiedział Mac Neil — lewicowy czy prawicowy — musi posiadać siły zbrojne, które pozwolą na zapewnienie bezpieczeństwa kraju.

BLOKADA LODOWA

Przedwiosenne słońce, roztopiające lody na Bałtyku, czy też w przełęczach wodnych na Morze Północne, ten najwspanialszy „lodołamacz wszechświata” — uwalnia nas od prawdziwej „blokad zimowej”, która postawiła naszą gospodarkę wobec ciężkich problemów.

Publicysta gospodarczy „Dziennika Polskiego” pisał przed kilku tygodniami: „Zwyciężyliśmy zimę”. Tak, wiele dziedzin naszej gospodarki i komunikacji wyszło zwycięsko z ciężkiej próby zimowej. Zima jednak trwa dłużej, niż przewidywaliśmy. Dłużej także trwa blokada lodowa.

Tymczasem musimy sobie uprzytomnić, że w dużej części mierze zaliczamy jesteśmy od importu zagranicznego. W zakresie pszenicy, żyta, ryb i mięsa pokrywamy zaledwie niecałe 50% zapotrzebowania. Resztę trzeba przywieźć z zagranicy.

Tymczasem płynące do nas transporty ugrzęzły w lodach — wzdłuż „zimujących” gdzieś w zacisznych portach.

Dlatego też aby przetrwać zimę — musieliśmy sięgnąć do zapasów krajowych, naruszyć naszą „żelazną rację”. Dzięki nam przetrwaliśmy zimę bez daleko idących ograniczeń żywnościowych.

Zima zdezorganizowała transport w wielu krajach Europy. Brak żywności w zasobnym Sztokholmie. Francja ogranicza się coraz bardziej, a w Wiedniu ludność otrzymuje parę dekagramów chleba dziennie, a wszystkie jadalności są zamknięte. Brak chleba w Rzymie, a Anglicy mu-

szą przeprowadzać we wszystkich dziedzinach życia jak najdalej dające ograniczenia.

Polska przetrwała zimą i wyszła z kampanii tej obroną ręką. Nie wiadomo jednak jeszcze dokładnie, kiedy opóźnione przez blokadę lodową transporty wpłyną do portów polskich. Czekamy na może jeszcze parę ciężkich tygodni, zanim znowu na rynek krajowy wpłyną towary zagraniczne.

To też Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zwróciło się z apelem do producentów rolnych, by posiadane zapasy zbóż obecnie rzucić na rynek, gdyż mogą uzyskać lepsze ceny. W okresie późniejszym, gdy na rynku znajdzie się w obfitości zboże zagraniczne, ceny zbóż niechybnie ulegną obniżce.

Rolnicy przez sprzedaż zapasów mogą udzielić wydatnej pomocy rynkowi krajowemu w okresie najtrudniejszym, a jednocześnie osiągnąć wyższe ceny, niż na przedmówku.

Równolegle do tego apelu Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił przeprowadzenie rejestracji zapasów zbóż, a władze przystąpiły do energicznych akcji łupienia marnotrawstwa zbożowego, jak np. tajne gorzelnictwo.

Wierymy że rolnicy odpowiedzą na apel Ministerstwa Rolnictwa i dzięki rzuceniu na rynek zapasów posiadanych przez nich zbóż przetrwają bez większych wstrząsów okres wczesnej wiosny.

ZDZISŁAW JANKOWSKI.

15 marca

W dniu dzisiejszym Węgrzy obchodzą swe Święto Narodowe. Jest to jedno z piękniejszych świąt, gdyż związane jest z poezją i wiosną.

Rewolucję marcową przed 98 laty w Budapeszcie wywołał wiersz adiutanta generała Bema, młodo zmarłego wiesz- cza Węgier Aleksandra Petoffi pod tytułem „Talpra Magyar” (Powstań Węgrze). Na zew tego wiersza, odczytywanego kilkakrotnie na ulicach Budapesztu powstał lud węgierski i zrzucił jarzmo austriackie.

Dziś z Węgrami nowymi — łączą nas serdeczne stosunki kulturalne i gospodarcze. W dniu 15 marca wielka rzesza Polaków rozszalała po całej Polsce przypominając sobie doskonale te wszystkie dowody przyjaźni, jakich doznali ucho- dźcy polscy na Węgrzech w czasie wojny.

Dlatego też w dniu 15 marca — myśli tych Polaków, którzy dobrze poznali serce i duszę węgierską w czasie wojny — łączą się z tym krajem gościnnym, którego gospodarze potrafili wreszcie wyprowadzić na właściwą drogę.

„Talpra Magyar” — oto okrzyk adiutanta Bema, który rozlegał się na ulicach Budapesztu w pamiętnych dniach. Znaczący to „Powstań Węgrze”.

Okrzyk ten znalazł od- dzwięk w duszy obecnych Węgier, które pragną ostatecznie zerwać z przeszłością feudalną — i wejść do wielkiej rodziny narodów demo- kratycznych.

Tu na tym miejscu możemy szczerze stwierdzić, że lud węgierski był zawsze dobrze wo- bec Polaków usposobiony, i że tradycje propolskie były tam zawsze żywe.

Wierzymy głęboko, że sto- sunki polsko-czechosłowackie, oparte na zawartym ostatnio układzie — w dalszej konsekwencji doprowadzą do ostatecznego uregulowania wszyst- kich spraw nie tylko w do- rzeczu Wisty, ale i w całym basenie nadodrzańskim.

Nad Dunajem, Wełtawą i Wisłą mieszkają ludy pokój milujące — i z tego faktu trzeba wysunąć jak najdalej idące konsekwencje.

Z. GR.

III Konferencja MRP

w Paryżu

PARYŻ (obsł. wł.). — W dniu wczorajszym zaczęła się trzecia konferencja MRP, w której wzię- ło udział 1500 delegatów.

Członek partii minister Bi- dault nie mógł wziąć udziału w konferencji, gdyż znajduje się o- becnie w Moskwie.

Na konferencji obecni są ob- serwatorzy z Holandii, Szwecji, Belgii, Czechosłowacji, Jugosła- wii, Wielkiej Brytanii i Danii. W toku obrad poruszone będą zagadnienia polityczne i gospo- darcze.

Ze Sejmu

WARSZAWA, (obsł. wł.). Biu- ro Sejmu Ustawodawczego R.P. podaje do wiadomości, że po- sze dzenie komisji skarbowo - bud- żetowej odbędzie się w ponie- dziełek, dnia 17 marca b. r.

Nowe dwuzłotówki

WARSZAWA, (obsł. wł.). Na- rodowy Bank Polski podaje do wiadomości, że z dniem 15 ma- ja r. b. zostaną puszczane w obieg nowe bilety bankowe, wa- rtości — 2 złotych.

Banknoty będą koloru zielo- nego, nie będą posiadały serii i numeru. Bilety 2-złotowe, wy- dane w roku 1944 pozostają na- dal w obiegu.

Czechosłowacja i Polska

staną się państwami samowystarczalnymi

Przemówienie wiceministra Fierlingera

PRAGA (PAP.). — Wicepre- mier rządu czechosłowackiego Fierlinger wygłosił na zebraniu czeskiej partii socjal- demokra- tycznej w miejscowości Czeslav przemówienie, w którym poruszył zasadnicze zagadnienie gospodar- cze i polityczne Czechosłowacji. Omawiając niedawno podpisaną czechosłowacko - polską umowę wi- cepremier Fierlinger oświadczył:

„Cała ludność pracująca miast i wsi wita z entuzjazmem zawar- cie umowy z Polską, która dopo- może nam do rozwiązania wszyst-

kich dzielących nas dotychczas- nych zagadnień. Ułatwi nam nawiąza- nie wzajemnej współpracy gospo- darczej w szerokim zakresie, a przede wszystkim zabezpieczy Cze- chosłowację i Polskę przed możli- wościami nowej agresji niemieckiej. Czechosłowacja i Polska staną się państwami samowystar- czalnymi, co wplynie dodatnio na ich gospodarczą odbudowę. Umo- wa z Polską będzie miała również wielki wpływ na wzmocnienie rzą- dów ludowo - demokratycznych w obydwu państwach.

śnie ci, którzy nie życzą sobie po- koju, nie okazują radości z zawar- tego sojuszu.

Wśród Jugosłowian, nie znajdu- je się z pewnością nikt, któryby nie gratulował szczerze Polakom, Czechom i Słowakom z powodu za- wartej umowy. Wszyscy życzymy sobie, aby sojusz ten był trwały silny i przyniósł korzyści wszyst- kiemu narodowi słowiańskiemu” zako- ńczył wiceminister Kardel.

Współpraca Armii

PRAGA (PAP.). — Po powro- cie z Warszawy ambasador Wier- blowski oświadczył koresponden- towi centralnego organu armii cze- chosłowackiej „Obrona Ludu”, że po podpisaniu umowy Polsko-Cze- chosłowackiej zostały podjęte kro- ki w sprawie utrwalenia przyjaź- ni między obydwoma narodami, która dopomoże do usunięcia wszy- stkich przeszkód. „Będziemy rów- nież współpracowali w przyszło- ści nad rozwojem naszych armii, które zabezpieczą granice naszych państw” — powiedział ambasa- dor Wierblowski.

Premier Jugosłowiański

o umowie polsko-czechosłowackiej

PRAGA (PAP.). — W związku z podpisaniem czechosłowacko-pol- skiego traktatu, wicepremier rzą- du jugosłowiańskiego Kardel o- świadczył belgradzkiemu kores- pondentowi czeskiej agencji naro- dów słowiańskich: My Jugosłowia- nie — witamy z radością tę umowę, która stwarza zapórę przed

ewentual. agresją niemiecką. Jest rzeczą zrozumiałą, że cieszymy się z tego, gdyż przez setki lat padali- my ofiarą germańskiej zaborczo- ści. Sojusz ten stanowi również wielką przeszkodę dla propagandy prowadzonej przez podlegaczy wo- jennych podparę dla współpracy międzynarodowej. Dlatego też wła-

Co dzień niesie?

Polska flaga na maszt?

Niedawno w prasie polskiej pojawiła się krótka wzmianka o wyjeździe do Londynu pol- skiej misji morskiej, która ma przeprowadzić rokowania z rządem brytyjskim w sprawie zwrotu Polsce statków, które podczas wojny włączono do floty brytyjskiej. Warszawski korespondent „Ti- mes’a” zaznacza przy tej oka- zji, że zaproszenie brytyjskie zostało pozytywnie przyjęte w Warszawie, uważając, że tą drogą usunie się jedną z poważniejszych przyczyn do- tychczasowych tarć między obu państwami.

Dyplomatyczny współpracow- nik tego dziennika pisze w dalszym ciągu dosłownie: „Rozważenie w Polsce w spra- wie przywrócenia przez Anglię okrętów nie było nieumo- tywowane, jakkolwiek w pew- nych wypadkach przesadzone, jeśli chodzi o ilość tych jed- nostek. W istocie pewną war- tość posiadają kontrtorpedow- ce „Blyskawica” i „Burza”, jakkolwiek potrzeba pewnego czasu dla wyszkolenia pol- skiej załogi. „Blyskawica” jest szybszym kontrtorpedowcem od jakiegokolwiek, posiadane- go przez flotę brytyjską.

Trudno będzie ten okręt do- prowadzić do Polski — kon- czy „Times” — ponieważ nie

wyda się, ażeby było moż- na skompletować w Anglii pol- ską załogę, która by była skła- na do powrotu do kraju.”

Ostatni zwrot „Times’a” wy- wołuje co najmniej zdziwienie. Jeżeli nawet marynarze pol-scy, co do których wiemy, że byli najbardziej odporni na wszelkiego rodzaju propagandę emigracyjną wahać się przed powrotem do kraju, czyż to w pierwszym rzędzie winą, jak nie właśnie czynników brytyjskich? Doskonale wy- szkoleni marynarze polscy, walczący w czasie wojny przy boku „Royal Navy”, byli nie tylko naszą chlubą, ale także chlubą Wielkiej Brytanii. Kraj oczekiwał i oczekuje ich nadal z otwartymi ramionami. Je- śli jednak, jak sądzi „Times”, powrót ich jest już nie- możliwy, musimy się znowu dziwić, dlaczego trzeba szko- lić specjalnie nową załogę dwu polskich kontrtorpedow- ców. Czyż nie prościej by by- ło, okręty te poprostu przyho- lować do Gdyni, jak to uczyni- ła Anglia po tamtej wojnie z przynajmniej Polsce jedną kani niemieckim? Wystar- czyło by tylko paru instrukto- rów, aby tu, w kraju prze- szkolić w szybkim tempie no- wą, pełnowartościową załogę. Sprawa „Burzy” i „Blyska-

wicy” nie wyczerpała jeszcze zagadnienia. Flota polska straciła kilka doskonałych jedno- stek w obronie Wielkiej Bry- tanii na wszystkich morzach świata. Prócz tego marynarze polscy walczyli na jednost- kach morskich, ofiarowanych wojny przez Wielką Brytanię. Czy chociaż część tych okrę- tów nie powinna również po- wrócić do kraju? Czy nie ma- my do nich pełnego prawa? Tymbardziej, że jednocześnie ofiarowuje się zupełnie nowe okręty flocie norweskiej, bel- gijskiej itd.

Wielkiej Brytanii trzeba je- szcze wiele rzeczy przypom- nić. Nie wątpimy, że uczyni- to nasza misja morska w Lon- dynie.

(L. G.)

Pogrzeb ś. p. J. Szczyrka

Dnia 12 b.m. w południe na cmentarzu Powązkowskim w War- szawie odbył się pogrzeb ś. p. Jana Szczyrka, członka Rady Naczelnej P.P.S. posła na Sejm Ustawodaw- czy, członka Zarządu Głównego Spółdzielni Wydawniczej „Czy- telnik”.

Na uroczystości pogrzebowe przybyli: Premier Józef Cyrankie-

Powstanie na Formozie

NANKIN (obsł. wł.). — Pow- stanie na Formozie zatacza coraz szersze kregi. Władze chińskie od- rzuciły żądania powstańców przy- znania ludności Formozy prawa ze- brań i wolnych wyborów. Na wy- spę przybywają dwie dywizje wojsk chińskich, celem stłumienia powstania.

Goscie ZSRR

w Anglii

20 osobowa delegacja człon- ków Najwyższego Sowietu przy- była do Wielkiej Brytanii. Go- cie podejmowani byli przez Ra- dę Miejską, miasta Londynu i przedstawicieli Izby Gmin.

Co się dzieje w Niemczech

NOWE PAŃSTWO AUTONOMICZNE?

Sprawa autonomii Szlezwigu - Hol- sztynu wypłynęła dosyć niespodzie- wanie i jak się możemy domyślać, zupeł- nie nie po myśli Danii. Dania zmierza- ła do przyłączenia tego kraju, opiera- jąc się na woli ludności, zamieszkują- cej te tereny, a przezywanej przez Niemców pogardliwie „Speckdaenen”. Tymczasem jedna z gazet, wychodzą- cych w Sztokholmie, nawiązując do nieoficjalnej wizyty niemieckiego pre- miera Szlezwig - Holshytn, dr. Stezera (tego samego, który tak ostro wystę- pował niedawno przeciw naszym gran-icom nad Odrą i Nysą) w Szwecji, wy- razila przypuszczenie, jakoby dr. Ste- zer propagował ideę utworzenia auto- nomicznego państwa Szlezwig - Hol- szytn i usiłował uzyskać poparcie Sze- wcy. Niemieckie kółka urzędowe zapre- czyły tym wiadomościom i wyjaśniają, że wizyta dr. Stezera ma charakter prywatny i nie nastąpiła w celach po- litycznych, ale czysto osobistych.

Jak się dowiadujemy z ostatniej

chwili, poparcia udzieliła Wielka Bry- tania. Nie jest to wprawdzie wyraźne poparcie koncepcji dr. Stezera, ale An- glia gwarantując mniejszości duńskiej pełne poszanowanie praw mniejszości- wych tym samym anuluje preten- sje Danii i pozostawia sprawę otwar- tą — raczej po myśli niemieckiej. Wi- adomo więc, że Dania nie odzyska Szlezwigu - Holshytna. Przypuszcza- ły, idąc w myśl swojej koncepcji fe- deracji Niemiec, Anglia dążyć będzie do stworzenia autonomicznego nie- mieckiego państwa Szlezwig - Hol- szytn.

BIAŁO-NIEBIESKIE FLAGI BAWARII

Dotychczas żadna prowincja Nie- miec nie posiadała swojej odrębnej flagi. Flota handlowa niemiecka na- znak swojej niezależności i umiędy- narodowienia posługiwała się flagą, skombinowaną z barw wszystkich mo- carstw, okupujących Niemcy. Jak się dowiadujemy, pierwszym państwem niemieckim, które otrzyma swoją fla-

gę, będzie Bawaria. Będzie ona uży- wać oficjalnie flagi o niewinnych bar- wach białej i niebieskiej. Nieoficjal- nie pozostanie napewno wierna — swastyce.

ŚLADAMI NIEMOELLERA POWRÓT HR. PREYSINGA

Kard. Berlina, hr. Preysing, który od szeregu dni bawił w Ameryce, opu- ścił wczoraj Detroit, udając się w dro- gę powrotną do kraju.

W przemówieniu pożegnalnym do narodu amerykańskiego kardynał Preysing prosił o poparcie i pomoc dla swych rodaków. Wspominając o przeszłości, kardynał oświadczył, że setki tysięcy, a nawet miliony Niem- ców wzbierały się przyjać doktryny nazistowskie, przy czym wielką rolę ogrywał w tym kościół i duchowień- stwo.

(L.G.)

CIECIA

Fat i śmierć
czyli »mile perspektywy«

40.000 Polaków pełni do- tychczas służbę wartowniczą przy magazynach amerykań- skich w Niemczech. „Polacy ci są po dawnemu traktowa- ni — pisze Zygmunt Nowa- kowski w „Wiadomościach Polskich” — jak jeńcy, wpraw- dzie nie niemieccy, ale ame- rykańskie - niemieccy...”

„Przecież np. w tramwaju Polak jest traktowany tak sa- mo, jak podczas okupacji w Warszawie!”

Zatrudnieni przez UNRRA australijscy „overlanders” po- trafiają bić i policzkować. Są ponoć mistrzami bata, któ- rym chłoszczą plecy... Pola- ków.

Po przecięciu Polacy, to wiel- kie dorosłe dzieci. A „Duch święty różeczką dziateczki nie każe”!

Kompanie wartownicze na- leżą z dnia na dzień. Niemcy rozczuchwani pobłażliwością amerykańskich wojsków fir- mujących zawzięcie i ponoc-ku tecznie z byłymi „Blitzmae- chami”. Niemcy taknacy żywności, napadają bezczelnie w biały dzień na magazyny. Zanołowano do tej pory 200 wypadków, kiedy w obronie UNRRA zginęli Polacy.

Stare polskie przysłowie mó- wi: „Gdzie diabeł nie może, tam babę posle”. Amerykanie sparafrazować by je mogli na swój sposób: „Gdzie nam nie- wygodnie, posyłamy... Pola- ków”. (WD)

TAM GDZIE W NOCY SŁYCHAĆ BYŁO:

Następny świadek Władysław Kuzwa, portier, stwierdza, że Hoess bił obojętnie więźniów. Hoess bił świadka po twarzy. Żydów kopał i znęcał się nad nimi. Hoess zaprzecza i twierdzi, że sam nie bił więźniów nigdy.

Szpital w stajni

Z kolei zeznaje świadek Janina Kościuszka, lekarka. W Oświęcimiu przebywała do roku 1942. Opisuje sytuację sanitarną obozu jako rozpaczliwą. Zawsze było tak wielkie, iż większość więźniarek zapadała na tyfus plamisty. W budynkach nie było wody, ani urządzeń higienicznych. Przed barakami stały żelazne tacki, które zastępowały urządzenia higieniczne. Zawartość tych tack była stale wylewana na ziemię. Brak było zupełnie wody do

krzyk żywcem palonych dzieci i wycie szczutych psów

picia. Dodawany do potraw proszek „Avo” powodował olbrzymie pragnienie. Działał również w ten sposób, że wstrzymywał wodę w organizmie, skutkiem czego ludzie puchli. Świadek jako lekarka była przydzielona do szpitala w Brzezince. Szpital ten mieścił się w stajni, która nie miała podłogi. Barak posiadał trzy piętra łóżek, był nieopalanym. Jedną lekarką wypadła na 1000 chorych. Lekarstw nie było. W jednej misce wody myło się 15 chorych. Chorych nie rozdzielano.

wał zarządzenia mordowania dzieci. Oskarżony: zarządzenia w tym względzie pochodziły od Himmlera, który przekazywał je lekarzom. Zarządzenia tak się krzyżowały, że

wreszcie byłem zupełnie zdezorientowany i nie wiedziałem, czy należy dzieci zabijać, czy nie. Na tym zakończono pierwszą część rozprawy.

„Fantastyczna ilość trupów”

Na sesji popołudniowej Trybunał w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków.

Sw. Kazimierz Smoleń opowiada o swym przybyciu do Oświęcimia w styczniu 1943 roku. Na transport czekała już grupa SS-manów, którzy wściekłymi wrzaskami oraz biciem i kopaniem wypędzali ludzi z wagonów. Potem pognano ich do Brzezinki. Po drodze było kilku zabitych i wielu poranionych. Pierwszą noc spędzili w baraku dla tzw. „Zugangów”. Było tam tak ciasno, że rano znaleziono kilku ludzi uduszonych. Cierpieli straszliwe pragnienie, ale wody nie było.

Gdy rano świadek wyrzucił z baraku — rzuciła mu się w oczy „fantastyczna ilość trupów”, jak się wyraził.

Przez dwa tygodnie świadek przechodził tzw. „kwarantannę”. W tym czasie z 960 więźniów w „kwarantannie” pozostało przy życiu 560.

Następnie świadek został przydzielony do szpitala obozowego. Opowiada o odbywających się tam „selekcjach”. Dwa razy na tydzień zjawiali się lekarze niemieccy i dokonywali przeglądu chorych. Po takich oględzinach „na oko” większość chorych posyłano do komór gazowych. Śmiertelność w szpitalu była olbrzymia. Zdarzało się, że w bloku na 800 osób — umierało dzień nie po 800 osób.

Kominy krematorium dymią dzień i noc

Kominy krematorium dymią dzień i noc. Mimo to nie można było nadążyć z paleniem zwłok, tak iż trupy palono na stosach. Od stosów tych rozchodził się straszliwy smród i dym.

Dzieci żywcem palono
Gdy był wielki napływ nowych

ofiary, posyłano je wprost do komór gazowych, a potem palono na stosach. Dzieci w ogóle nie gazowano, lecz rzucono żywcem do pieców.

Krzyki dzieci

i wycie psów

Po nocach rozlegały się przeraźliwe krzyki palonych żywcem dzieci oraz wycie i ujadanie psów, które szczute przez SS-manów gnały dzieci do ognia.

Profesor psychologii interesuje się

Świadek miał kilkakrotnie sposobność rozmawiania z Żydami, idącymi na śmierć.

Byli oni spokojni i opanowani. Wiedzieli, co ich czeka.

Pewnego dnia przybył do Oświęcimia pewien niemiecki profesor psychologii i przeprowadzał rozmowę z Żydami, aby badać zachowanie się ludzi w obliczu śmierci...

Hoess przygląda się

Świadek widział również Hoessa, gdy pewnego dnia asystował wraz ze swą żoną przy senniu bicia więźniów. SS-mani, podnieceni obecnością „szefa”, prześcigali się w swej gorliwości zwierzęcej.

Dezynfekcja

Następnie zeznaje świadek Antonina Piątkowska. Wywieziono ją z mężem i synem do Oświęcimia. Mąż i syn zostali rozstrzelani.

Świadek opowiada o „dezynfekcji”, jakiej poddawane były więźniarki po przyjeździe do Oświęcimia. Grupy nagich kobiet oczekiwały na wolnym powietrzu na kąpiel, która polegała na zanurzeniu w brudnej wodzie.

Kobiety pracowały w okropnych warunkach przy kopaniu rowów. SS-mani szczuli je psami.

Oskarżony nie pamięta

Następnie świadek opowiada, jak widział Hoessa, gdy szedł przez obóz na czele swej szajki. Jakis chłopiec nie usunął mu się na czas z drogi. Wówczas jeden z SS-manów rzucił się na chłopca i zadusił go na śmierć w oczach Hoessa, który obojętnie przypatrywał się tej scenie.

Przewodniczący w tym momencie zwraca się do Hoessa i zapytuje go, czy pamięta tę scenę.

(Dokończenie na stronie 4-jej)

Noworodki topiono

Obok chorych na tyfus leżeli ludzie chorzy na zapalenie płuc. Kobiety ciężarne początkowo z reguły posyłano do komór gazowych. Dopiero później pozwolono im rodzić. Jednak dzieci natychmiast po urodzeniu wrzucano do wiadra z wodą, gdzie tonęły. W baraku szpitalnym przeprowadzano często selekcję wśród chorych. Jeżeli ktoś był wychudzony, posyłano go do komory gazowej. Lekarze niemieccy pełnili jedynie funkcje administracyjne. Polegały one na tym, by chorzy zbyt długo nie przebywali w szpitalu.

wizję i wszystkie znalezione lekarstwa skonfiskowali.

„Nie wiedziałem, czy zabijać dzieci, czy nie”

Prokurator pyta Hoessa, co to był ten proszek „Avo”? Oskarżony wyjaśnia, że były to wojskowe konserwy jarzynowe.

Prokurator: czy oskarżony używał sam tego proszku?

Oskarżony: nie. Ja nie korzystałem z kuchni obozowej.

Prokurator: czy oskarżony wyda-

Za krew -- beczenek chleba

W dalszym ciągu świadek opisuje eksperymenty dokonywane na więźniarkach. Od kobiet pobierano krew dla celów wojskowych. Jednorazowo ściągano do trzy ćwierci litra krwi. Jako ekwiwalent za swoją krew kobiety otrzymywały pół bochenka chleba. W bloku 10 dokonywano specjalnych doświadczeń. Polegały one na sztucznym zapładnianiu, przyzwaniu ciąży w 6-tych miesiącu celem zbadania, jak organizm reaguje na taki zabieg. Przeprowadzano sterylizację kobiet przy pomocy promieni Roentgena lub za pomocą operacji. Po zabiegach tych duża liczba kobiet umierała. Niemcy dbali jednak o to, by szpital nie posiadał żadnych lekarstw. Pewnego razu przeprowadzili szczegółową re-

czytamy

codziennie uważnie pilnie

Sprawozdanie z procesu Hoessa

i zastanawiamy się:

Jak można było stworzyć takie piekło na ziemi
Czekamy na Waszą Opinię Czytelnicy!

Ziemię Odzyskane w prasie

Na Zachodzie czekają

Ostatnie dwa numery „Polski Zachód” przyniosły interesujący artykuł Eugeniusza Pauksztę „Rachunek kulturalny”. Autor powraca w nim znowu do wiecznie aktualnego problemu rozwoju kultury polskiej na Ziemiach Odzyskanych, poruszając otwarcie wszystkie bolączki i niedomagania. „Gorzkim to może słowa — pisze autor — cynicznie prawdziwe, może nawet przeironizowane, ale pasja szczerza wyciska je spod pióra, gdy się wspomni o tylu zmarnowanych możliwościach, które wczoraj i dziś trzeba było nadrobić”.

Paukszta unika ogólników, przytaczając szereg znanych ogólników i niewiadomo czemu wstydliwie ukrywanych faktów.

„Coraz więcej literatów, dziennikarzy i naukowców zjeżdża choć na krótko, choćby przelotem na nadodrzańskie nivy”. Pytamy ze swej strony: czemu na krótko, czemu przelotem? Dlatego, że nie ma tu jeszcze „literackich kawiarni”? Siedmiu kotów? Inteligentalnej atmosfery? Wiemy, że są to akcesoria niezbędne dla

twórczości. Z drugiej jednak strony dziwić się należy, że naszej powojennej literaturze potrzeba ciepłarnianej atmosfery Krakowa czy Łodzi, że straszy ją zgrzyt świrów w kopalniach Śląska, że wzdryga się na myśl o tętniących łoskotem halach Pafawagu, że krzywi się na widok ruin Wrocławia i wrażeń w szczecińskim porcie. „Głośno był w swoim czasie — pisze dalej Paukszta — ponoć zresztą zatwierdzony przez władze projekt osiedlenia na Zachodzie literatów polskich z zapewnieniem im warunków bytu. Na projekcie się skończyło, a kilkoro natychmiast albo pozostało na własną rękę i trwa na własnym posterunku, albo w ogóle rozczarowało się do wszelkich zachodnio-kulturalnych poczynków”.

Z drugiej strony wiadomo nam, że w Polsce zaczyna się odczuwać brak świeżych rękopisów, że wydawnictwa gonią już resztkami. Czy nie byłoby zbawionym rozwiązaniem rozbić kilku przeładowanych środowisk kulturalnych, aby nasi literaci i intelektualni za-

poznali się z nową problematyką, z nowymi ludźmi, z nowym zupełnie i niesłychanie ciekawym światem, jaki wytworzyć się może tylko przez zmieszanie się ludzi z różnych stron, tak charakterystycznym dla wszystkich obszarów kolonizowanych. Zerwanie na tematyce wojennej i obozowej zaczyna już na serio nużyć, wspomnienia z powstania warszawskiego kończą się z dnia na dzień; trzeba wyruszyć na poszukiwanie nowych tematów, trzeba odrobinę odważyć. „Dziś Zachód” naprawdę należy już do przeszłości, a polski Zachód czeka łapczywie na każde polskie słowo, polską scenę, polską gazetę. Polski Zachód ma jednak tylko jeden warunek: kto chce mówić o nim i do niego, musi być członkiem tutejszego, kresowego społeczeństwa. Wtedy dopiero język jego stanie się naprawdę zrozumiały.

Tadeusz Kwiatkowski w „Odrze” zastanawia się nad powodem wolnego zamierania (może to zbyt mocne słowo) tzw. „tygodników społeczno-literackich” wszelkiej maści i zainteresowań. Autor na podstawie swoich spostrzeżeń sądzi, że sprawa tkwi w samym układzie i treści tych czasopism. Nie darmo skarży się jednak Paukszta w swoim artykule na inflację prasy wewnątrz kraju, a na skąpieństwo wszel-

kich inwestycji na poważne pisma, choć też „społeczno-literackie” na Zachodzie. Czy nie lepiej byłoby zlikwidować kilka pism w środowiskach, które mają ich dzisiaj po kilkanaście? W takim wypadku przeznaczony byłby dla garstki snobów i chybliwych swego celu, tym bardziej, że przynosiłby materiał trudny do rozgrzebnia i odrobinę nudny. Kraków czy Łódź przeżywają swój spleen, podczas gdy Wrocław wielkim głosem woła o „Odrę”, byleby była tu, razem z nami. Sądzimy, że ostatnie postanowienia, przenoszące „Odrodzenie” do Warszawy, a „Odrę” do Wrocławia wyjdą stanowczo na korzyść obu pismom.

O innych zupełnie bolączkach pisze w rubryce „Bez ogródek” ostatnich „Ogniw” As. Autor porusza tu sprawę miast o sześciu nazwach, jakie do dnia dzisiejszego egzystują na Ziemiach Odzyskanych. W ostatnim czasie sprawa ta uległa pewnej poprawie, mimo tego trudno się jeszcze dzisiaj PKP zdecydować, czy ma ustąpić Poczcie, a Milicji, czy ma zrobić tę grzeczność starostwom. Rezultat jest taki, że biedni mieszkańcy nie wiedzą właściwie, gdzie mieszkają, co może doprowadzić do poważnych zaburzeń psychicznych.

Na uboczu wspomnieć trzeba je-

szcze o nieustalanej wciąż pisowni „Nisa”, „Nissa”, czy „Nysa”, pomimo że na korzyść tej ostatniej przemawia nazwa pewnego gatunku papirusów.

W 8-mym numerze „Odnówy” Juliusz Pogoń-Słizowski zamieszcza szkic historyczno-literacki „Polski Bałtyk w historii i pieśni”. W narodzie naszym — pisze słusznie autor — należy dzisiaj wyzwalać nastawienie i pęd ku Bałtykowi. Tam bowiem znajduje się prestiż Polski i jej promieniowanie na świat przez to nasze, znowu na ścieżkę otwarte okno. Tam leży nasza wczorajsza karta i próbnik niewątpliwych słuszości naszych dawnych, a obecnie zrealizowanych postulatów rewindykacyjnych w tej części Bałtyku”.

W dalszej części swego artykułu Juliusz Pogoń-Słizowski omawia szereg polskich poetów jako marynistów. Podobny problem poruszył w dwu ostatnich „Rejsach” Franciszek Fenikowski. Szkoda, że nie można zebrać tych wszystkich prac w jakimś nowym i tak bardzo potrzebnym na naszym wybrzeżu „Wietrze od morza”.

LESZEK GOLINSKI.

ŻAL NAM NIEMCÓW

W chwili, gdy pisze się streszczenia sprawozdania z procesu Hoessa — ogarnia nas głęboki smutek.
Żal nam nie milionów Polaków,

Żydów, Rosjan, Francuzów, Węgrów, Hiszpanów — wymordowanych w komorach gazowych Oświęcimia.
Żal nam Niemców.

Oni poniżyli się najbardziej. Cofnęli ludzkość do epoki najbrutalniejszej, najbardziej zezwierzęconej. Zabijali nie tylko ludzi, ale wiarę w ludzkość. To nie było

tylko ludobójstwo, ale światobójstwo, gdyż rzeczywistość oświeceniowska zabijała w nas wiarę w możliwość postępu moralnego ludzkości.

bec tej olbrzymiej przepaści. Jaka wykopał ci ludzie między sobą, a światem.

Idziemy przez ulice Wrocławia. Starzec niemiecki wyciąga rękę po jalmuznę.

Jak się wobec niego zachować? Caritas.

Czy ten starzec ma ponosić odpowiedzialność zbiorową za czyny swych rodaków? Czy jednak zdołał się na protest przeciwko zbrodniom? Czy może jego córka właśnie nie była ową SS-manką wrzucającą do pieca polskie niemowlęta?

Jakże trudno będzie w przyszłości zdecydować się na podanie ręki jakimkolwiek Niemcowi. Może brał pośredni lub bezpośredni udział w zbrodniach oświęcimskich czy innych obozów?

I dlatego ogarnia nas smutek. Smutno jest nam, gdy musimy pewną kategorię ludzi wypychać poza krąg tych bliznich, z którymi łączy nas los wspólnego bytowania na tej planecie.

Wezytujemy się w okropne szczegóły procesu Hoessa. Potwierdzają one dobitnie to wszystko, co przyniosła nam już literatura. Każdy fragment procesu można by zaopatrzyć cytatem z „Dymów nad Birkenau” Szmajewskiej. Niestety — to wszystko była prawda, a nie sen jakiś upiorny.

Niemcy — dlaczego zabraliście nam nie tylko tyle istnień ludzkich, ale też i tyle złudzeń? Czy zdajecie sobie sprawę z ogromu już nie materialnej, lecz moralnej krzywdy, jaką wyrządziliście światu?

ZBIGNIEW GROTOWSKI

Proces Hoessa

(Dokończenie ze strony 3ej)
Hoess odpowiada: Nie, tego nie było...

Niemka wrzuca noworodka do pieca

Świadek widział również, jak blokowa Niemka wrzuciła do pieca nowonarodzone dziecko. Noworodka i matki były zazwyczaj natychmiast zabijane.

Kobiety ciężarne zabierano do ambulatorium i tam zastrzykami dożołowymi pozabawiano życia.

Kwilenie zdradziło noworodka

Na bloku, w którym przebywał świadek urodziła się pewnego dnia dziewczynka. Ochrzczono ją i zdano ją jakoś przez tydzień ukryć. Niestety, dziecko kwiliło, płakało. Odkryła je SS-manka i zabita dziecko i matkę.

Wigilia Oświęcimska

W roku 1942 urządzono dla więźniów wigilię. Ale każdego, kto zjawiał się pod choinką, zabijano. Pod choinką nagromadziło się mnóstwo trupów.

Himmler interesował się komorą gazową

Himmler w czasie swego pobytu w obozie interesował się szczególnie komorą gazową. Urządzono mu specjalny pokój z działaniem komory gazowej i palenia zwłok w krematorium.

Pierwsza próba gazowa

Następnie zenał świadek Czesław Głowacki, student medycyny aresztowany był w roku 1940 i drugim transportem z Warszawy przewieziony do Oświęcimia. Pracował w oddziale sanitarnym.

Świadek mówi o pierwszej próbie gazowania w bloku Nr. 11 w piwnicy urządzono komorę gazową. Do bunkra wpędzono około 100 jeńców rosyjskich. Do komory rzucono 2 puszki cykloonu i drzwi szczelnie zamknięto.

Takich bunkrów było 6. Otworzono je dopiero po trzech dniach.

Był obecny przy otwarciu tych komór gazowych. Zagazowani przedstawiali widok straszliwy.

Musieliby się męczyć w niebywały sposób. Wielu z nich miało pogryzione ręce, inni w zaciśniętych kurczowo dłoniach trzymali kosmyki włosów, które wyrwali sobie z głowy.

Strzał w kark

Następny świadek opisuje blok Nr. 11. Zwany w obozie „Blok śmierci”.

Była tam zbudowana ściana, pod którą stawiano skazanych i strzelano w kark zabijano. Strzelano z karabinów małokalibrowych, opatrzonych tłumikami, by nie powodować hałasu. Ścianę tę przewano „Ścianą śmierci”, lub „Czarną ścianą”.

„Niech żyje Polska”

Na pytanie przewodniczącego, jak zachowywali się więźniowie, świadek oświadcza, że chociaż wie dzieł co ich czeka, szli na śmierć z godnością i zimą krwią.

Stojąc pod ścianą wznosili okrzyki: „Niech żyje Polska”. Świadek

mówi, że raz tylko odczytano skazany wyrok po polsku i po niemiecku.

Nigdy więcej nie zauważył by wyroki były odczytywane. Dlatego też twierdzi, że wyroki

Ginie matka z dzieckiem

Świadek widział, jak pewnego razu zastrzelono matkę z dzieckiem na rękę.

Egzekucji dokonywał głównie SS-man Palitsch. Był to sadysta, który ze szczególną lubością strzelał do skazanych, dobijał rannych i strzelał nawet do trupów.

Świadek przytacza fakt masowej egzekucji w dniu 28 października 1942 r., gdy rozstrzelano transport więźniów, przywiezionych z Lublina, składający się z 300 mężczyzn.

Egzekucje odbyły się w bardzo szybkim tempie. Niedaleko miejsca straceń urządzono był seiek, przy którym układano trupy.

Seiektem tym spływała krew. W bloku Nr. 11, poza miejscem kaźni mieściła się karna kompania.

Ludziom z tej kompanii nie wolno było się wydalić poza obręb bloku i komunikować z kimkolwiek.

Byli oni traktowani specjalnie surowo.

Blokowy „krankenman” złączał się nad więźniami okrutnie. W przystępie złego humoru, po trzy dni nie pozwalał dawać więźniom jeść, a przynoszoną żyłę kazał wyłuskać na ziemię.

Blokowi i kapo na tym oddziale, byli to specjalnie doborani sadyści.

Z kompanii karnej przeciętnie ginęło 15 osób dziennie. Kapo starali się, żeby było jak najwięcej wypadków śmierci. Zabierali wówczas dla siebie porcje chleba, które przypadły więźniom.

śmierci były wydawane samowolnie przez komendę obozu.

Pod „ścianą śmierci” rozstrzelano nie tylko mężczyzn.

Były tam zabijane również kobiety, a nawet młode dziewczęta.

Chleb był w obozie pewnego rodzaju walutą.

Kapo wymieniali na papierosy i inne przedmioty.

Przy pewnym rannym apelu SS-mani i Kapo wskazywali nie których więźniów i oświadcza im, „ten dzisiaj nie wróci”.

Urządzali sobie widowiska, polegające na tym, że zrywali więźniowi czapkę z głowy i rzucali ją w kierunku drutów, wówczas z wieży strażniczej pada salwa karabinu maszynowego.

W ten sposób bardzo wielu więźniów straciło życie.

Nadto Kapo mordowali więźniów w ten sposób, że miażdżyli nogami klatkę piersiową lub stawali na gardle i dusili.

Hoess bywał obecny niemal przy każdej egzekucji. Świadek opowiada, jak 1943 r. na wspólnej szubienicy powieszono 1 więźniów.

Pozostawało to w związku z ucieczką z obozu.

Przy egzekucji był obecny Hoess. Zachował się w sposób cyniczny, śmiał się i nagrywał ze skazanych.

Na pytanie przewodniczącego świadek opowiada o stosowaniu fenolu.

Początkowo środek ten był zastrzykiwany dożylnie. Później zaczęto stosować zastrzyki wprost w serce. Zastrzykiwano od 3 do 5 cm. sześć. Bywały wypadki, że skazanie odżyłkiwał przytomność. Wówczas dobijano go. Zastrzyków tych stosowano przeciętnie około 100 dziennie.

(Dalszy ciąg jutro).

ŁATWY WYBOR!

DZIECI MŁODSZE ZAJMUJE I BAWI

„ŚWIERSZCZYK”

DZIECIOM STARSZYM, WYDATNIE POMAGA W NAUCE

„PRZYJACIEL”

K 606

CO Y

CENA ŻŁ 10

CO PISZA INNI

Standaryzacja

uzbrojenia...

„Polska Zbrojna” przynosi ciekawą odpowiedź, jakiej udzielili m. Masaryk pewnemu dziennikarzowi anglosaskiemu po konferencji prasowej w Pałacu Myśliwieckim. Dziennikarz angielski koniecznie chciał się dowiedzieć, czy w ślad za układem polsko-czechosłowackim nie poszły rozmowy na temat... standaryzacji uzbrojenia. Premier Cottrill stwierdził, że takich rozmów nie prowadzono, a m. Masaryk dodał przekornie, że w każdym razie rozmowy te nie poszły tak daleko, jakby to się dało powiedzieć o podobnych rozmowach między Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią.

...Kanał Odra - Dunaj

Na tej konferencji ktoś z delegacji czeskiej wspominał o wielkim projekcie kan. Odra - Dunaj. Ciekawość jest pierwszym stopniem... do dziennikarstwa. Udowodniła to obecna na tej konferencji dziennikarka amerykańska, która saszpała członków delegacji pytaniami, czego się dowiedzieć, w którym miejscu kanał będzie się zaczynał a gdzie kończył, jaka będzie jego długość i głębokość.

Dowcipny komentator „Polski Zbrojny” dodaje: „Dobrze, że nie zapragnęła dowiedzieć się, ile będzie kosztował przejazd po kanale kabiny pierwszej klasy z Wiednia do Wrocławia, wliczając w to szampa i lekcje swinga u Jordanera.”

Tylko czy w okresie, kiedy kanał będzie już gotów — świat pamiętać będzie jeszcze o swingu?

Tempo musi być przyspieszone

Na marginesie ostatniego posiedzenia Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy „Życie Warszawy” daje wyraz pewnemu niepokojowi. Mianowicie dziennik stołeczny stwierdza, że tempo odbudowy pozostaje w tyle za rozmachem życiowym Warszawy. Dwa ubiegłe sezony budowlane były okresami prób i doświadczeń. Obecnie skraca się w trzeci sezon budowlany. Sezon ten zaczyna się pod znakiem reorganizacji. Oby ta reorganizacja przyspieszyła wydatnie dzieło odbudowy Warszawy.

Doła nauczycielska

„Głos Wielkopolski” zajmuje się kwestią uposażeń nauczy-

cieli. Uposażenie początkującego nauczyciela wynosi 2200 złotych. Do tego dolicza mu się 3000 złotych dodatku nauczycielskiego, 600 złotych za stołową i ewentualnie, gdy posiada rodzinę, po 200 złotych na niepracującego członka rodziny. Przeciętny zarobek nauczyciela waha się od 5000 do 6000 złotych miesięcznie.

Uposażenie nauczycieli szkół średnich i zawodowych jest nieco wyższe, ale bardzo rzadko dochodzi do doliczenia nadgodzin do 10.000 złotych.

Aby osiągnąć powyższe stawki, nauczyciel musi przepracować tygodniowo 30 godzin. Za nadgodziny otrzymuje w szkole powszechnej 15 złotych, zawodowej 20 złotych, średniej 25 złotych.

To też troska nauczyciela o utrzymanie rodziny nie pozwala mu na całkowite poświęcenie się szkole. Nauczyciel szuka pobocznych źródeł dochodu.

100 kobiet sędziów i prokuratorów

Na łamach „Kuriera Codziennego” widz w swej codziennej rubryce „Za i przeciw” zajmując się zagadnieniem udziału kobiet w naszym sądownictwie. W tej chwili posiadamy na stanowiskach sędziów i prokura-

torów 100 kobiet. Kiedy przed wojną na stanowisko sędziego powołano pierwszą kobietę, — była to wielka sensacja. Sędzia Wąsniowska musiała udzielać ciągle wywiadów.

Płeć bywa piękna i bywa niepiękna. Jak to płeć. Również — mądra i głupia, odpowiedzialna i nieprzemysłowa. Zarówno męska, jak kobieca. Nadzieja, czy przypuszczenie, czy nawet pewność, że kobieta, jako kobieta, będzie na stanowisku sędziego lub prokuratora wnosiła więcej serca, jest jedną z tych bzdur, które zamęcają myśl społeczną.

Instytucję sądu uszlachetnia słowem rozumny, dobry i znający się na rzeczy. Ciałowik. Bez różnicy płci. Nie sporządzałem odpowiedniej statystyki, lecz w ciągu mego dość długiego życia nie zdobyłem danych do wniosku, że kobieta jest stworzeniem wzniolejszym od mężczyzny. Raczej — albo melior...

Koniec przywilejów płci

Ciekawe suc uwagi kończy widź stwierdzeniem:

Kobiety zajmują już stanowiska sędziów i prokuratorów, tak samo jak wszelkie stanowiska we wszystkich dziedzinach życia społecznego i państwowego, nie dlatego, że odznaczają się cnotami wyjątkowymi, lecz dlatego, że w życiu społecznym i państwowym skończył się jeden z przywilejów najbardziej niedorzecznych: przywilej płci.

ZIEMIE ODZYSKANE

Miasta

Osady

Wsie

Jelenia Góra

TUR uruchomił ośrodek szkoleniowy

Z inicjatywy Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego uruchomiono w Jeleniej Górze specjalny Ośrodek Szkoleniowy, w ramach którego instytucje oraz organizacje z terenu całej Polski prowadzić mogą swoje kursy i przeszkolenia.

Ośrodek dysponuje grupą wykładowców i prelegentów z różnych dziedzin wiedzy; pomieścić może 30 uczestników kursu. Dom ośrodka pięknie położony i doskonale wyposażony posiada własną salę wykładową i świetlicę. W sezonie prowadzone są wycieczki i kursy narciarskie pod fachowym kierownictwem.

Instytucje pragnące korzystać z Ośrodka Szkoleniowego winny kierować swe zgłoszenia do Zarządu Głównego TUR, Warszawa, Al. Róż 7 — Referat Wczasów.

Gryfia Góra

Wesoła stacja

Stacja kolejowa w Gryfinie Śląskim (Gryfia Góra), znana jest w kołach podróżnych z niesłuchanych brzdęków i chaosu. Pijackie awantury personelu kolejowego są wydarzeniami aż nadto częstymi. Ostatnio dzięki uruchomieniu linii kolejowej Gryfin — Lwówek i Gryfin — Wierciec Zdrój, stacja ożyła się znacznie, w niczym to jednak nie wpłynęło na polepszenie stanu rzeczy. Przed dwoma tygodniami zdarzył się wypadek, że kilkunastu podróżnych wprowadziła w błąd podpiła załoga stacyjna i z tego powodu pasażerowie musieli wrócić do Jeleniej Góry, narażając się na znaczną stratę czasu i pieniędzy.

Wałbrzych

„Przeszkolenie wojskowe w Dolnośląskim Zjednoczeniu Liniarskim

Ubiegłej niedzieli robotnicy Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Liniarskiego wystawili sztukę w 3 aktach pt. „Przeszkolenie wojskowe”. Pomimo, że grał zespół amatorski, przedstawienie stało na wysokim poziomie.

„Muzykalni złodzieje...

Na szkodę świetlicy kopalni „Miejsko 2” skradziono w tym tygodniu wielką ilość instrumentów muzycznych oraz jeden mundur górniczy. Być może, że tony złodziejskiej kapeli dojdą do uszu Władz Bezpieczeństwa, które wszczęły w sprawie kradzieży energiczne dochodzenia.

Kto nawiąże kontakt?

Gospodarcze połączenie Ziem Odzyskanych warunkiem dalszego postępu

Niebawem kończy się okres zakazu wywożenia szeregów artykułów z Ziem Odzyskanych do Polski Centralnej. Rozpocznie się swobodna wymiana surowców i fabrykatów, która przyspieszy dalszą odbudowę kraju.

W warunkach swobodnej wymiany konieczną rzeczą jest posiadanie wiadomości o wszelkich istniejących na danym terenie firmach, nawiązanie z nimi ścisłego kontaktu.

Jak wygląda kwestia kontaktu Ziem Odzyskanych z dawnymi terenami? Oto głos jednego z naszych Czytelników — Z. Zmorzyńskiego z Warszawy (Skład Materiałów Budowlanych):

„Starłem się o uzyskanie adresu instytucji położonych na terenie Ziem Odzyskanych, celem nawiązania kontaktu handlowego. Zwracałem się do Izby Przemysłowo-Handlowej we Wrocławiu i Szczecinie i otrzymałem odpowiedź z wykazem aż 21(!) firm z obydwu okręgów łącznie.

Skądinąd znam adresy firm, które tymi wykazami nie zostały objęte, chociaż znajdują się na te-

renach Ziem Odzyskanych (Jelenia Góra i t.p.). Z uwagi na zniesienie zakazu wywozu z terenów odzyskanych, chciałbym wejść w kontakty handlowe z firmami produkującymi materiały budowlane, przyczyniając się w ten sposób do scementowania Ziem Zachodnich z centralną Polską. Szaber się skończył, a rzetelna i uczciwa praca wyjdzie na dobre nie tylko stronom zainteresowanym, lecz ca-

łemu krajowi, podnosząc jego bogactwo i dobrobyt.”

Celem usunięcia tego tak ważnego mankamentu, dział gospodarczy „Słowa Polskiego” prosi poszczególne firmy, Zjednoczenia i Zrzeszenia o nadsyłanie danych o sobie. Krótka chociażby monografia, wraz z podaniem adresu zapewni dotkliwą lukę w tak ważnej dziedzinie.

A. ANISZCZYK

Ważne dla Repatriantów

Państwowy Urząd Repatriacyjny podaje do wiadomości, że repatrianci, „pochodzący z terenów republik ościennych LSRR, BSRR i USRR, którzy w związku z wyjazdem do Polski zgłosili mienie swoje do opisu w terenowo właściwych pełnomocników Rządu R.P. do spraw repatriacji, a opisów mienia pozostawionego z przyczyn od siebie niezależnych nie otrzymali, winni się zgłaszać do najbliższego powiatowego

oddziału PUR, celem przeglądania wykazów, zawierających imienne zestawienia niepodjętych przez repatriantów, a nadesłanych obecnie opisów mienia.”

W wypadku odnalezienia swego nazwiska w wykazie, zainteresowane osoby winny zgłosić w oddziale powiatowym PUR, wniosek o przekazanie im opisu mienia.

Dzierżoniów

Osadnicy wojskowi organizują się

(M.Ch.). — Wegetujący do niedawna na terenie dzierzoniowskiego powiatu Związek Osadników Wojskowych — obecnie pod nowym kierownictwem prezesa ob. kpt. Bronisława Gajdy, ob. Ochockiego i sekretarza por. Slepko — przejawia niezwykle żywą działalność organizacyjną.

Powiatowy Zarząd Z. O. W. zakłada na swym terenie dokładną ewidencję osadników wojskowych organizując koła gminne.

Już w krótkim czasie zorganizowane zostały podkoła Z. O. W.: Piotrońskie, Bielawskie, Pilawskie, Wygnowskie, Owieskie, Kurnickie, Łukowskie, Olszynie i Gilewskie. W trakcie organizacji są dalsze koła. Duże trudności w tym względzie stanowi brak środków lokomocji.

W celu uzyskania źródła środków na cele organizacyjne — administracyjne i pomoc dla członków — placówki Z. O. W. powiatu dzierzoniowskiego starają się o uzyskanie koncesji i pozwoleń, na otwarcie placówek gospodarczych. I tak np. bielawskie koło

Brzeg n. Odra

Uniwersytet Niedzielny

Długo oczekiwane zorganizowanie TUR-u w Brzegu doczekało się zrealizowania na zebraniu Międzypartijnej Komisji Porozumiewawczej.

Zarząd w osobach:

Prezes — Dr. Majewski Jan, przewodniczący M.R.N. V-Prezes — Łukasik Henryk, Prezydent Miasta i inni przystąpili z miejsca do pracy.

Na razie postanowiono zorganizować Uniwersytet Niedzielny. Wykłady odbywać się będą w sobotę, oraz w niedzielę (po 2 godziny) dla szerokiego mas robotniczych mas.

Obszerny program jak i dobrane grono wykładowców daje gwarancję wysokiego poziomu wykładów. W związku z tym spodziewany jest liczny udział słuchaczy, których zapisy już rozpoczęto.

Inauguracja odbędzie się już w sobotę dnia 15.III. 1947 r. o godz. 18.30 w sali Gimnazjum Państwowego.

Po zagajeniu i poinformowaniu zebranych o celach i zadaniach TUR-u przez Dr. Majewskiego, pierwszy wykład wygłosi Dyr. Kaczkowski.

Zapisy członków przyjmuje Sekretariat w Brzegu przy ul. Polnej 34. (MA).

CO TYDZIEŃ BAJKA

TO NAGRODA ZA CIERPLIWOŚĆ Z JAKĄ
MŁODSZE DZIECI OCZEKUJĄ UKAZANIA SIĘ
ŚWIEŻEGO N-ru ULUBIONEGO TYGODNIKA

„SWIERSZCZYK”

CO TYDZIEŃ ŚWIEŻY NUMER. CENA ZŁ. 10 K 645

Dolny Śląsk w walce z gruźlicą

Powstał obecnie Komisariat do walki z gruźlicą, w którym opracowywują się plany do najskrajniejszego zwalczania tej groźnej choroby naszego społeczeństwa. Dr. Grundland oraz Dr. Siedlecki w pierwszym etapie swej pracy orga-

nizują poradnie przeciwigruźlicze we wszystkich powiatach dolnośląskich. Prof. dr. Skibiński otwiera klinikę tak zwaną „zabiegową” dla leczenia tylko najcięższych przypadków gruźlicy, gdzie będzie się stosowało leczenie chirurgiczne.

Dolny Śląsk bez retuszu

SŁOWA I CZYNY

Oława, w marcu. Nie wiedziałem, że mój przyjazd do Olawy może kogoś zainteresować. Ale jak człowiek włóczy się tam i z powrotem po gmachu Starostwa, to nie sposób, żeby go nie spostrzeżono i nie skomentowano na swój sposób jego obecności.

INSPEKTOR WOJEWÓDZKI, KANCELISTA CZY WICESTAROSTA?

— Czy widzieliście już inspektora z województwa? — pyta koleżanek jedna z pańien.

— To wcale nie inspektor, lecz nowy kancelista — odpowiada łodowatym tonem starsza pani. — Wy zawsze musicie robić niezdrówą sensację.

— Skąd kancelista?! — wybuchła trzecia. — To nie wiecie, że to nowy wicestarosta, na miejsce mgr Górskiego?

Tę wersję uznano za najbardziej

prawdopodobną, bo zbiegła się z istotnym ustąpieniem mgr Górskiego, który tu czasowo pełnił obowiązki wicestarosty.

I przez pewien czas tytułowano mnie per „Panie Starosto”, co przypomniało mi o zawrót głowy.

Upojony mirażem władzy wypuściłem się samopas na miasto, może nie bardzo podłe, ale za to pięknie zniszczone. Zaszedłem na plebanie, gdzie dowiedziałem się od ks. proboszcza, że Olawę powinno się pisać przez zwykłe l bo miasto jest oblane czyli olane wodą. Wiedziałem na własne oczy, że ma rację. Wiosenne kałuże stały wszędzie, a wilgoć ze skarpetek stopniowo wspiniała się coraz wyżej, aż do czubka głowy.

NADMIAR OPIEKUNÓW, BRAK FUNDUSZÓW

Po zwiedzeniu w towarzystwie ks. proboszcza kościoła, o którym

poprzednio już pisałem, udałem się na dalsze poszukiwania silnych wrażeń do miejscowego gimnazjum. Dyr. Hermanowski zastałem w szkole, której podobno nie opuszcza przez dwadzieścia godzin na dobę. Taki to już los pedagoga.

O losy gimnazjum w mieście trzęsą się — wg słów dyrektora — wszyscy. Samopomoc Chłopska np. twierdzi, że utrzymanie szkoły jest dla niej (tj. Samopomocy) kwestią honoru. Angażując swój honor, pozostawia, rzecz prosta, innym instytucjom finansowanie gimnazjum.

Wyreca ją na tym odcinku Powiatowa Rada Narodowa, która szkole przyznaje coraz to nowe sub-sydia: to 50 to 30 tysięcy. A jeżeli przyznaje, to nie wymagajmy, żeby je dawała. Istotnie nie dała dotąd ani grosza.

Słowem na brak opiekunów szkoły nie może narzekać. Brak jej tyl-

ko funduszu na opał, bibliotekę itp. A przede wszystkim na utrzymanie kilkudziesięciu dzieciaków w internatach. Ale to już jest sprawa odrębna.

Dyr. Hermanowski radzi sobie jakoś bez pomocy licznych opiekunów. Gimnazjum jest opalone, biblioteka szkolna ma już z górą 400 tomów. Wody wprawdzie (poza kałużami) z reguły nie ma, bo światła brak, albo jest tak słabe, że pompy nie pracują. Ale to już bolączka ogólna-olawska. Drugą bolączką miejscową — o posmaku makabrycznym — jest przejeżdżanie dzieci przez jakiegoś zwyrodnialca szofera. Panika jaka zawsze powstaje przy tym, odwraca uwagę od sprawy i nikt jeszcze dotychczas nie zdążył zanotować numeru łajdaka.

JESZCZE JEDNA „SPRAWA HONORU”

Sprawa internatów łączy się z akcją TBS (Towarzystwo Burs i Stypendiów), którą miejscowe czynniki samorządowe uznały również za sprawę swego honoru; po czym

dyr. Hermanowski ze swymi współpracownikami do granic możliwości nauczycielami przeprowadził całą akcję, ratując tym samym zagrożony honor swoich opiekunów.

Sklonny byłbym odnieść się do opowiadania dyrektora z pewną rezerwą, gdyż kiedyś nie był sam w identycznej sytuacji — jako dyrektor polskiego gimnazjum w Niemczech okupowanych. Nasłuchiwałem się wtedy od rodaków wielu rad i orzeczeń za nich i za siebie.

INTERNATY

Na zakończenie jeszcze parę słów o miejscowych internatach, które zwiedziłem i uważam za dobrze zorganizowane. Są samowystarczalne, utrzymując niezbędny personel opiekuńczy i techniczny. Opłata wynosi 3 kg tłuszczu miesięcznie, ale w praktyce jest przeważnie dużo niższa. Dzieci nie są głodne, mają ciepło i uczą się dobrze. Dziewczęta utrzymują swoje pokoje we wzorowej czystości, chłopcy — rozmownie.

BOHIAN GEBARSKI

Na Rynku ruch jednostronny

(Y). Wskutek niewyraźnych znaków drogowych, kierowcy wszelkich pojazdów, nie orientując się, że na Rynku obowiązuje ruch jednostronny, t. j. tylko po stronie kamiennej, okalających Rynku, a nie po stronie domów stojących na środku. Patrol M. O. zatrzymywał onegdaj nieprawidłowo jeżdżących szoferów. Niezależnie od przeprowadzanej kontroli warto poutstawić bardziej widoczne tablice orientacyjne.

Termin ekshumacji przesunięty

(Y). Termin ekshumacji grobów, porzucanych w obrębie miasta, przewidziany pierwotnie na dzień 1 marca r. b., wskutek nieodpowiedniej pogody został przesunięty na drugą połowę miesiąca.

„10” — idzie starą trasą

(Y). Dyrekcja M.Z.K. po krótkim okresie próby, zmieniła trasę „10”, puszczając tramwaje po linii „0”, to znaczy tak, jak chodziły dawniej.

„Dwójka” również kursuje po dawnemu, po usunięciu ruin przy ul. Zamkowej.

Obiady w P. C. K.

(—). Prowadzona przez Oddział P. C. K. — Wrocław — Miasto, Kuchnia Ludowa przy ul. Mikołaja 78/79, wydaje codziennie od godz. 12 — 13 obiady popularne w cenie 15 zł. Obiad ten składa się z litra pożywnej zupy i z dwóch kromek chleba. Prócz tego Kuchnia Ludowa P. C. K. wydaje obiady — dwu i trzy — danowe w cenie od 70 do 100 zł.

Kłopoty mieszkaniowe w Oporowie

(Y). Sytuację, w jakiej się obecnie znajdują mieszkańcy Oporowa, w 3/4 pracownicy Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej, jest nie do pozazdroszczenia. Na skutek braku lub nieterminalnej komunikacji, profesorowie przesuwają z konieczności godziny niektórych wykładów, co znowu odbija się na rozkładzie dnia studenckiego.

Dwie mioty na miesiąc

(Y). Przed kilku dniami podaliśmy, że dozołczy będą otrzymywać bezpłatnie od Zarządu Nieruchomości Miejskich dwie mioty na dzień. Chodziło tu, rzecz prosta, o dwie mioty na miesiąc.

Napał na sklep

(Y). Na sklep Stanisława Herziga przy ul. Sienkiewicza 30, napadło wieczorem, czterech uzbrojonych osobników. Napastnicy sterroryzowali żonę Herziga oraz ekspedientkę, poczem zabrali 8 tysięcy złotych, damskie futro, garnitury, sukienki i artykuły spożywcze. Po rabunku złodzieje zbiegli.

Pościg bandyty za swoją ofiarą

(Y). Do wracającego bryczką ze stacji Oleśnica Niemca, Józefa Cykalaka, przysiadł się jakiś osobnik w pelerynie i czapce M. O. 5 kilometrów za miastem wyjął on nagle pistolet i strzelił do woźnicy. Kula trafiła Cykalaka w lewe oko i wyszła szyją. Spłoszone konie szarpnęły gwałtownie, wskutek czego, napastnik spadł na ziemię a pistolet wyrzucił mu się z ręki i został na bryczce. Poderwawszy się z ziemi bandyta pogonił za pojazdem. Tymczasem nadjechało jakieś auto, przed którym bandyta uciekł w las. Postrzelony Niemiec, zdołał dojechać do posterunku, gdzie zameldował o wypadku. Wszczęto natychmiastowy pościg.

S. + P.

Herman Treiman-Wiernicki

Kierownik Wydziału Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Konfekcyjnego we Wrocławiu
Czestnik Walk i Dyzm Kościuszkowskiej, odznaczony Krzyżem Zasługi, Członek Polskiej Partii Socjalistycznej.
Zmarł dnia 13 marca 1947 r., przeżywszy lat 54.
Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dn. 17 marca 1947 r. z kaplicy cmentarza przy ul. Bujwida.
W zmarłym tracimy wybitnego i pracowitego, który nie szczędził trudu przy podniesieniu Zjednoczenia w okresie organizacji. Koleżeńskim podejściem do współpracowników zjednał sobie ogólny szacunek wśród kolegów i dyrekcji.
Cześć Jego pamięci!

RADA ZAKŁADOWA
Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Konfekcyjnego we Wrocławiu
Dyrekcja Dolnośląskiego Zjednoczenia Przem. Konfekcyjnego we Wrocławiu
i K O L E D Z Y

2124

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi najukochańszemu Mężowi i Tatusiowi naszemu

S. + P. Mgr. Lucjanowi Musze

I okazali nam tyle serca i współczucia, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

2026

ZONA I CÖRÖCZKI



Artykuł dyskusyjny

Inwestycje miejskie we Wrocławiu, a inicjatywa prywatna

Od Red. Zamieszczając poniżej artykuł mgr Galasiewicza, pragnęlibyśmy, ażeby w sprawie tej wypowiedzieli się wszyscy zainteresowani. Problem funkcjonowania naszych zakładów użyteczności publicznej jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi i należy je poddać wyczerpującej dyskusji. Wysłany przez nas, a obecnie szerzej omówiony w artykule projekt zaciągnięcia pożyczki miejskiej nie jest tak prosty, jak by się to wydawało. Pewne trudności porusza właśnie wspomniany artykuł. Uważamy, że również inni zainteresowani powinni zająć głos w tej sprawie. (—)

Redaktor Tadeusz Tułasiewicz w artykule „Bez inwestycji nie ruszymy z miejsca” umieszczonym w „Słowie Polskim” z 9 bm. postawił 3 tezy:

- 1) Zakłady użyteczności publicznej (tramwaj, wodociąg, gazownia, elektrownia itp.) w mieście Wrocławiu nie pracują normalnie.
- 2) Aby utrzymać normalne funkcjonowanie tych zakładów potrzeba 300.000.000.— zł. i to natychmiast.
- 3) Wobec braku możliwości uzyskania pomocy z zewnątrz, Zarząd Miejski musi zaciągnąć wewnętrzną pożyczkę inwestycyjną charakteru miejskiego.

Artykuł ten wywołał poruszenie wśród prywatnych przemysłowców, rzemieślników i kupców. Na pierwszy rzut oka rzecz zupełnie zrozumiała. Prywatna inicjatywa pokryła w 80% Daninę Narodową, opłaca podatek dochodowy w 70%, obrotowy zaś w przeszło 50%. Stan prywatny jeszcze nie uregulowany, a niezależnie od ciężarów podatkowych i społecznych, obciążających inicjatywę prywatną, czeka ją konieczność spłacenia, i to rychło, należności za mienie pomieście, remanenty itp.

Przed wszystkim musimy sobie jasno zdać sprawę, że Zarząd Miejski na prawdę nie ruszy z miejsca, jeżeli nie znajdzie funduszy na dokonanie najkonieczniejszych inwestycji w zakładach użyteczności publicznej. Niezależnie od tego Zarząd Miejski, według mojego przekonania, nie jest w możności pokryć

z podatków ludności nawet bieżących wydatków, gdyż są one w stosunku do zniszczonego i olbrzymiego miasta Wrocławia, przy małej stonkownie liczbie ludności, stanowczo za wysokie.

Musi więc znaleźć się możliwość zabezpieczenia istnienia i funkcjonowania zakładów użyteczności publicznej, a po za inwestowaniem w nie odpowiedniej kwoty — podniesienia ich dochodowości, tak, by część dochodów z tych przedsiębiorstw mogła być w przyszłości użyta na inne konieczne wydatki, jak szpitalnictwo, opieka społeczna itp.

Należałoby więc się zastanowić nad tym, czy mieszkańcy miasta Wrocławia, a przede wszystkim prywatny przemysł, handel i rzemiosło będą w możności pokryć tę najkonieczniejszą potrzebę miasta, wyrażającą się w kwocie 300.000.000.— zł. na inwestycje w zakładach użyteczności publicznej.

Zainteresowane sfery muszą same przez swoich autorytatywnych przedstawicieli wypowiedzieć się w tej sprawie. Ponieważ niewątpliwie największy ciężar musiałby spaść na inicjatywę prywatną, z natury więc rzeczy przedstawiciele tej inicjatywy powinni być powołani do narad w tej sprawie. Muszą oni być uświadomieni o potrzebie tych inwestycji, rozmiarach ich oraz o sposobie spłaty projektowanej pożyczki.

Termin spłaty projektowanej pożyczki inwestycyjnej nie powinien przekraczać 4 — 5 lat, winna ona być atrakcyjną a więc przynieść pewne korzyści tym, którzy uszczuplają swój kapitał obrotowy, pozabawiają się w ten sposób dochodów, jakie by mogli uzyskać, byłoby również wskazane, by pożyczka taka uzyskała popularne zabezpieczenie by można ją było składać ja-

ko wadium, by miała ona prawo zastawu itp.

Najważniejsze zagadnienie — to wpływ na gospodarkę Zarządu Miejskiego tych, którzy w przeważającej części wpłacają daniny komunalne, a obecnie mieliby w lwiej części pokryć te 300 milionów złotych. Wpływ ten winien być zagwarantowany przez zapewnienie inicjatywie prywatnej odpowiedniego udziału w organach kontroli tej gospodarki oraz w Zarządzie Miejskim. Tylko i jedynie od pełnego zaufania do gospodarki organów miejskich może zależeć powodzenie akcji. Szuszną więc jest rzeczą, by ci najważniejsi płatnicy mieli możność, należytej kontroli nad tą gospodarką.

Wreszcie ostatnia doniosła sprawa — to jak najrychlejsze unormowanie stanu prawnego. Prywatny przemysłowiec, rzemieślnik czy kupiec musi otrzymać prawo własności nieruchomości czy ruchomości pomieście, a przez to uzyskać możność otrzymania odpowiednich kredytów inwestycyjnych, produkcyjnych czy obrotowych z zabezpieczeniem na swym majątku. Sprawa ta jest pilna, gdyż trudno żądać od prywatnego przemysłowca czy rzemieślnika, dziś w nieuregulowanym stanie prawnym, poważnych wkładów inwestycyjnych na remont warsztatów inwestycyjnych na remont warsztatów pracy czy też pomieście kich maszyn, od czego zależy tak pożądaný rozwój inicjatywy prywatnej na Ziemiach Zachodnich.

Pożyczka inwestycyjna może mieć powodzenie, jeżeli będzie świadomie zdecydowana przez tych, na których barkach musi ona z natury rzeczy spoczywać.

(Mgr. Galasiewicz Celestyn).

Port wrocławski gotów do podjęcia pracy

Przejęcie portu wrocławskiego przez Zarząd Miejski nastąpiło w sierpniu 1946. Port był podówczas w stanie zupełnej ruiny. Wprawdzie już rok wcześniej przejęto od władz radzieckich magazyny portowe, jednak i one przedstawiały obraz zniszczenia.

Magazyny zrujnowane, urządzenia przeładunkowe nieczynne, a w basenie portu 800 m. długim zatopiono 18 barek, holowników i innych obiektów pływających.

W tych ciężkich warunkach, w obliczu nadchodzącej zimy rozpoczął swą pracę personel portu, złożony z 22 osób. O tym, jak ta praca wyglądała, świadczą najlepiej wyniki.

Obecnie Port Miejski dysponuje: 27.000 m.² powierzchni magazynów, silosem o pojemności 10.000 tonn, 12 kilometrami bocznic kolejowych, 4 dźwigami o łącznej nośności około 10 tonn. Uruchomiono warsztaty mechaniczne i parowozownię portową. Basen, oczyszczony z wraków. Dokonano tu ogromnej pracy, w nadzwyczaj krótkim czasie i

stosunkowo niedużym kosztem (ok. 7 mil. zł.).

Specjalne trudności przedstawiało wydobycie pozatapianych obiektów. Pracy tej dokonała firma Obidiński & Uramek w niesłychanie trudnych warunkach. Robotnicy pracowali w wodzie przy 20 stopniowym mrozie, uszczelniając i podnosząc barki.

W ciągu całego tego okresu pracownicy portowi okazywali całkowite oddanie pracy i pełne zrozumienie tego, że odbudowa portu jest dla miasta i całego województwa sprawą pierwszorzędnej wagi.

Z.P.

O stoisko rowerowe w OKZZ

(Y). Przy wejściu do gmachu O. K. Z. Z. widnieje napis zabraniający surowo wprowadzania do wnętrza rowerów. Do tego dodano wyjaśnienie, że można rowery zostawiać obok, w bramie. Co ma zrobić ktoś, kto zawierzywszy temu napisowi, przyjeżdża do OKZZ na rowerze? Bo w bramie można zostawić wszystko, ale tylko na lasce Opatrzności, dozorca natomiast nie ma tam żadnego.

Trup noworodka w piwnicy

(Y). W piwnicy jednego ze zrujnowanych domów przy placu Zbożowym znaleziono trupa noworodka. Zwłoki odwieziono do szpitala Wszystkich Świętych. M.O. wszczęła poszukiwania za wyrodną matką.

Szczerze

Konieczny jest rakarz

Przed kilku dniami byłem świadkiem, jak samochód rozjechał psa na jednej z ruchliwszych ulic miasta. Przez dwa dni pies padło teżało na skraju chodnika, dopiero trzeciego dnia jakaś „litościwa dusza” rzuciła je w ruiny, gdzie prawdopodobnie dotychczas leży.

Ostatnio otrzymaliśmy list do redakcji, w którym jeden z czytelników skarży się, że park w pobliżu Hali Ludowej służy za skład padliny.

Faktem jest że do dziś padli nikt w mieście nie uprząta, ponieważ miasto do dziś nie ma rakarza. Z chwilą zbliżenia się cieplejszej pory roku zachodzi ponadto niebezpieczeństwo epidemii wścieklizny roznoszonej przez wałęsające się bez opieki psy.

Wiadomo nam, że grodzki lekarz weterynarii wystąpił do Z. M. z odpowiednim wnioskiem, uzasadniającym konieczność uruchomienia zakładu rakarskiego we Wrocławiu. Składają dochodzą nas pogłoski, że Zarząd Miejski do projektu tego ustosunkowuje się bez entuzjizmu ze względów finansowych. Należałoby bowiem zakupić odpowiedni samochód i opłacić rakarza.

Ponieważ sprawy nie należy bagatelizować, oczekujemy poruszenia jej na Miejskiej Radzie Narodowej przez radnych miejskich i zajęcia odpowiedniego stanowiska.

TUWICZ.

Zjazd uczestników walki z faszyzmem

Z początkiem b. m., odbył się we Wrocławiu pierwszy zjazd Żydów, Uczestników Walki Zbrojnej z faszyzmem. Na zjazd przybyli delegaci z teren całego Dolnego Śląska. Zjazd zajął major Szynkler, witając zebranych. Po ukończeniu witań się przemówił, przedstawiciel CKZP, ob. Smolar wygłosił referat programowy.

Ob. Smolar stwierdził między innymi, że wszyscy zdemobilizowani bojownicy o wolność powinni w dalszym ciągu trwać na posterunkach, gdyż walka z faszyzmem nie jest jeszcze zakończona. Zjazd powinien stworzyć skonsolidowaną organizację, której zadaniem będzie tworzenie nowych wartości w rozwoju żydowskiego osiedla w Polsce.

Po referacie organizacyjnym, wygłoszonym przez ob. Minkowskiego i sprawozdaniu z dotychczasowej działalności, które złożył ob. Essenfeld, wywiązała się ożywiona dyskusja. Po dyskusji przyjęto rezolucję i teksty depeszy do CKZP i gen. Witolda, przewodniczącego Zarządu Głównego Uczestników Walki Zbrojnej z faszyzmem, następnie wybrano Zarząd.

ŻYCIE SPORTOWE

**Przyjeżdżamy... stop!
mecz we czwartek
stop! Szwecja**

Polski Związek Bokserski otrzymał już telegraficzne potwierdzenie rewanżowego meczu bokserskiego Polska — Szwecja. Mecz między państwowy odbędzie się we czwartek 27 marca, w niedzielę zaś 31 go reprezentacja Szwecji wystąpi pod flagą Szwecji w spotkaniu z Polską Zachodnią. Miejsca obu spotkań nie zostały jeszcze ustalone. Pod uwagę bierze się przede wszystkim Łódź, Gdańsk, Poznań i Katowice. (J)

Pojedziemy do Krakowa Pierwszy mecz mistrz Dolnego Śląska rozegra z Wisłą

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN na ostatnim swym posiedzeniu ustalił już kalendarz rozgrywek o wejście do Ligi. Narazie ustalone zostały terminy tylko pierwszego rzutu eliminacji.

Jak z zamieszczonego poniżej kalendarza widać mistrz Dolnego Śląska pierwszy swój mecz rozegra w Krakowie z tamtejszą Wisłą, a więc od razu z najpotężniejszym kandydatem na mistrza pierwszej grupy.

Rozgrywki rozpoczną się w niedzielę 30-go marca bez względu na warunki atmosferyczne. Dziś podajemy czytelnikom jedynie kalendarz spotkań grupy pierwszej, jako najbardziej Wrocław interesującej. Wygląda on następująco:

30 MARCA: Wisła (Kraków) — mistrz Dolnego Śląska, Polonia Bytom — KKS Ognisko Siedlce, RKS Szombierki — KKS Poznań, Skra Częstochowa — Polonia Warszawa.
13 KWIEŹNIA: mistrz Dolnego Śląska — KKS Poznań, RKS Szombierki — Skra Częstochowa, Wisła Kraków — Polonia Bytom, Motor Białystok — ZSK Ognisko Siedlce.
20 KWIEŹNIA: KKS Poznań — Motor Białystok, Polonia Bytom — Polonia Warszawa, Ognisko Siedlce

Wielkie dni krakowian

Akademickie mistrzostwa narciarskie rozpoczęły

Wrocław na szarym koncu

KARPACZ (tel. wł.) W ubiegłą środę rozpoczęły się w Karpaczu drugie powojenne mistrzostwa akademickie narciarskie Polski zaiste pod firmą Silesiady. Posłuchajmy co telefonuje nam o tym nasz specjalny wysłannik W. Turski:

We wtorek podczas uroczystego otwarcia mistrzostw panowało na ogół przygnębienie, zanosilo się bowiem na gwałtowną odwilż, co z góry przekreśliłoby całą pięknie przygotowaną imprezę. Na całe szczęście w nocy z wtorku na środę chwycił silny mróz, rano rozpoczęła się lekka śnieżycą, która trwała

przez cały czas pierwszej konkurencji, tj. biegu 15 km. do kombinacji. W biegu tym startowało 6 ośrodków. Wielki sukces odniósł ośrodek krakowski, który zajął dwa pierwsze miejsca oraz czwarte i piąte. Pierwszym akademikiem wrocławskim był trzynasty dopiero z kolei Turski.

Wyniki techniczne biegu były następujące:

- 1) Kaczmarczyk (Kraków) 1 godz. 03,59
- 2) Stopka (Kraków) 1 godz. 05
- 3) Kłoda (Cieszyn) 1 godz. 09,35
- 4) Drozd (Kraków) 1 godz. 04,43
- 5) Gorgos (Kraków) 1 godz. 10,04

Turski (Wrocław) przybył do mety dopiero trzynasty z czasem 1 godz. 14,01. Również 14 i 15 miejsce zajęli zawodnicy wrocławscy. Strzałkowski uplasował się dopiero na dwudziestym miejscu.

Wyniki punktowe tego biegu do kombinacji wyglądają następująco:

- 1) Kaczmarczyk 240 pkt.
- 2) Stopka 231 pkt.
- 3) Drozd 199,5 pkt.
- 4) Gorgos 198 pkt.

5) Siedlen Kraków 198 pkt.
Zawodnik wrocławski Boroń znalazł się na dziewiątym miejscu z 172,5 punktami. (TW)

Ort. z powrocił na tron mistrzowski

(J) Niedawno sfery sportowe całego świata zostały poruszone niespodziewanym zdetronizowaniem najlepszego koguta świata Manuela Ortizy, który tytuł mistrza świata piastował od 1941 roku. Przed dwoma miesiącami dwudziestoletni murzyn Dade po ciężkiej piętnastorundowej walce pokonał Ortizę wysoko na punkty. Fakt ten wywołał komentarz w świecie bokserskim, gdyż świadczył o coraz większej hegemonii czarnych pięściarzy w ścieżce mistrzostw świata. We środę Manuel Ortiz stoczył ze swym pogromcą rewanżowe spotkanie, na tych samych warunkach i po piętnastu rundach zwyciężył zdecydowanie na punkty powracając tym samym na opuszczony dwa miesiące tron.

Wojewoda Piaskowski komandorem Yachtu Clubu Wrocław

Przed niedawnym czasem powstał we Wrocławiu oddział Yacht Clubu Polski. Yacht Club we Wrocławiu wykazuje ożywioną działalność organizacyjną. Budynek przystani mieści się przy ulicy Zwierzynieckiej 3.

W chwili obecnej przeprowadza się remont jachtów i motorówek.

Zebrań klubowe odbywają się w każdą sobotę w sali kawiarni „Savoy”.

Przed kilkoma dniami ukończył swój zarząd oddziału w składzie następującym:

Mgr. wojewoda Stanisław Piaskowski — Komandor.

Trzej wicekomandorzy: Karłowicz Stanisław, Malicki Wład., oraz Furko Tadeusz. Kapitanem sportowym wybrany został inż. Binzer Stefan, stanowisko zaś kapitana portu zajmuje inż. Kusiecki Zb. Gospodarzem przystani został inż. Rogulski Henryk sekretarzem Sawicki Stefan, skarbnikiem Kubisz Marian.

Ponadto w skład zarządu weszło dwóch członków: inż. Rybicki oraz Bobrowski.

Yacht Club komunikuje jednocze-

śnie, że 23 marca o godz. 17-tej oddział wrocławski organizuje żeglarski podwieczorek przy mikrofonie w kawiarni „Savoy” na fali ogólnopolskiej.

Radio

SOBOTA, 15 marca 1947 r.
5.57 Sygnał Wrocławia 6.00 Program ogólnopolski. 7.35 Program na dzień bieżący. 7.40 Program ogólnopolski. 8.50 Audycja szkolna p.t. „W starym Wrocławiu”. 9.35 Program ogólnopolski. 14.00 Muzyka z płyt. 14.20 Pogodanka Marii Łęczyckiej „Wychowujemy dzieci w ideałach społeczeństwa”. 14.30 Wiadomości i komunikaty wrocławskie. 14.35 Program ogólnopolski. 15.40 Koncert organowy Władysława Ociewki. 16.00 Program ogólnopolski. 19.15 Słuchamy Chopina w wyk. Piotra Łobozę. Słowo wiążące Pauliny Czernickiej. 19.35 Rezerwa. 19.40 Recital śpiewaczy Alfreda Szymczyka. 19.57 Program ogólnopolski. 23.30 Lokalny program na jutro. 23.35 Koncert życzeń. 23.55 Streszczenie ostatnich wiadomości dziennika radiowego, sygnał czasu, hymn i koniec audycji. — 24.01 Muzyka z płyt na zakończenie tygodnia.

KOMUNIKATY I PROGRAMY

Teatry

Miejski
W sobotę, dnia 15 bm. o godz. 18.30 wystawia komedię „Dzień bez kłamstwa”.
W niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 15.00 „Żołnierz K. zwej Madagaskaru”, o godz. 18.30 — „Rewizor”.

Popularny
Nieczynny z powodu przebudowy.

Kina

„SLASK”, Ogrodowa 67 — „Ludzie i manekiny”, film francuski.
„WARSZAWA”, Fredry 17 — film produkcji polskiej „Złota Maski”.
„POLONIA”, Żeromskiego 53 — film produkcji radzieckiej „Siedmiu Smiatych”.
„TECZA”, Kościuski 177 — film produkcji radzieckiej „Śluby Kawalerskie”.
„PIONIER”, Stalina 71 — film produkcji radzieckiej „Triumf Młodości”.
„FAMA”, Psie Pole — film produkcji szwedzkiej „Twardzi Ludzie”.
Kino czynne: w piątki, soboty i niedziele.

Początek seansów w dni powszednie: 16-ta i 18-ta, w niedzielę 14, 16 i 18.

Początek w innych kinach o godz. 15, 17 i 19. W niedzielę i święta o godzinie 13, 15, 17 i 19.

Koncert „Czytelnika”

W dniu 14 marca i 16 marca (w niedzielę) o godz. 10.10 „Polskie Radio” na fali Warszawa II nada koncert, złożony z utworów wydanych przez Sp. Wyd. „Czytelnik”. W programie utworów na mały zespół orkiestrowy: Si korski „Obrazki Wiejskie”, Panufnik „Marsz Jaworzyński”, oraz pieśni na głos solowy z towarzyszeniem fortepianu: Rudziński „Ballada o Janosiku” (tekst Aleksandra Rymkiewicza) oraz dwie pieśni ludowe Karola Mroczewskiego. Słowo wstępne wygłosi Czesław Lewicki.

Teatr Dolnośląski, który w najbliższych dniach wystąpi z premierą sztuki Jerzego Szaniawskiego p.t. „Dwa Teatry” daje jeszcze w bieżącym tygodniu przedstawienia trzech komedii. W sobotę ujrzymy „Dzień bez kłamstwa” Montgomery’ego, z Janem Kurnakowiczem. W niedzielę po południu: „Zemsta” Królowej „Madagaskaru” wesolą przygodą starowarszawską ze śpiewem i tańcami z Marią Nochowicz i Wacławem Zdanowiczem; w niedzielę wieczorem „Rewizor” M. Gogola z Janem Kurnakowiczem, Marią Nochowicz, Marionem Nowickim, Stefanią Waldenową i Jerzym Waldenem.

Nocne dyżury aptek

„POD ZGODĄ” — Włosa 47.
„POD LABĘDZIEM” — Pułaskiego 16.
„POD RÓŻĄ” — Olszewskiego 75

Polska liczy na niespodziankę w meczu Milicyjny — IKS

Ogólnie w Polsce liczą się z niespodzianką w meczu niedzielnym IKS — Milicyjny. Liczy na to najbardziej oczywiście Grochów i Warta, gdyż obniżenie dorobku punktowego milicjantów podniosłoby jednocześnie niepomiernie szanse dwóch tych klubów. Sytuacja w grupie pierwszej do tej pory jest bowiem niewyjaśniona.

Niespodzianka, musimy pamiętać nie byłoby samo zwycięstwo. Nawet remis byłby już sensacją. Milicyjny bowiem uchodzi za najsłabszy klub w pierwszej grupie i dość łatwo dał sobie radę z Grochowem i Zjednoczonymi.

Ostatecznie aby uzyskać remis należałoby wygrać cztery walki. Czy jest o to tak trudno? Właściwie tak. Zdaje się, że o ogólnym wyniku tego meczu decydować będzie pojedynek w wadze lekkiej pomiędzy zawodnikami, wśród których trudno wskazać zwycięzcę.

Ponadto takie walki otwarte mamy w wadze piórkowej między Miśczukiem a Antkiewiczem i w wadze ciężkiej pomiędzy Wielińskim

i Włodeckim. Wieliński debiutował na meczu z IKS-em w styczniu i pokonał wówczas gorszego jeszcze od niego Pogrzebę. Teoretycznie biorąc powinien z Włodeckim przegrać gładko, ale Włodecki też jest zawodnikiem dość kapryśnym i jakkolwiek sygnalizuje dobrą formę może zastraszyć się remisem, jeśli uzyskał Wieliński ze Zbikiem.

Symonowicz w walce z Uminskim ma szanse minimalne, zato z każdym jego zastępcą uzyskać może zwycięstwo. Kuranda niestety rzucił musi na szalę całą ambicję, gdyż mimo swej dużej formy jest od Sowińskiego gorszy technicznie.

Jeszcze raz podajemy układ par w tym meczu:

Sowiński — Kuranda
Uminski — Symonowicz
Antkiewicz — Miśczuk
Skierka — Waluga
Iwański — Talarowski
Szymankiewicz — Horboń
Lick — Ciechwierz
Wieliński — Włodecki.

DWAJOT

Państwowe Nieruchomości Ziemskie ZARZĄD OKRĘGOWY WE WROCŁAWIU ul. Ofiar Oswobodźców 41, II p. pokój 18

ZAKUPI KAŻDĄ ILOŚĆ:

sznurka maniowego o grub. 2,1-2 mm pojedynczo kręconego
sznurka konopnego o grub. 2,1-2,3 mm powojnie kręconego
sznurka papierowego o grub. 2,1-2 mm potrójnie kręconego

Firmy proszone są o złożenie ofert.

K 647

Ślask czy Poznań?

Walka o hegemonię w pływactwie trwa

(WZ) Sport pływacki w Polsce jest jedną gałęzią sportu, gdzie nie możemy się pochwalić poważnymi, to znaczy na miarę europejską sukcesami. Rozwojowi pływactwa na przyszłość stoi brak odpowiedniej ilości krytych basenów, gdzie nasi pływacy mogliby przeprowadzać racjonalne, całoroczne treningi. Naszym pływakom daleko jest jeszcze do wyników, jakie w innych krajach Europy są na porządku dziennym. W Polsce jedynie Bocheński zbliżył się do europejskiej klasy mistrzowskiej.

CORAZ LEPIEJ

Jeśli jednak weźmiemy do ręki powojenne tabele klasyfikacyjne pływaków, to z przyjemnością stwierdzimy fakt, że czas wyników choć powoli, to jednak bezustannie schodzi na dół i tak w pierwszych po wojnie uroczystych zawodach pływackich w Warszawie, najlepszy czas na 100 mtr. st. dow. wyniósł około 1:20 min., co jest 2-gą klasą pływacką PZP. Obecnie Ramola uzyskuje zupełnie lekko 1:06 i ma duże możliwości zjechań do 1 min. Ten sam objaw poprawy wyników możemy stwierdzić u grzbietowców i klasycznych. Jedynie panowie nie spieszą się zbytnio z podwyższeniem poziomu pływactwa polskiego, trzymając się prawdopodobnie zasady, że co nagłe to po diabie.

KTO LEPSZY: ŚLASK CZY POZNAŃ?

To pytanie zadają sobie wszyscy

zwolennicy „mokrego” sportu. W styczniu br. zostało rozegrane w Poznaniu spotkanie międzyokręgowe Śląsk — Poznań, lecz nie wyjaśniło ono wcale układu sił, gdyż czołowi pływacy Poznania nie stawili się na start. Pytanie to jednak nabiera aktualności w związku ze zbliżającymi się zimowymi mistrzostwami Polski, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę w Bytomiu. Rozpatrzmy, jakie szanse mają obydwie te okręgi.

STYL DOWOLNY DOMENA ŚLĄZAKÓW

W stylu dowolnym przewaga Śląska nie podlega dyskusji, gdyż na 10 najlepszych crawlistów w Polsce, przypada 4 Ślązaków i tylko 1 Poznanianin. Ramola ostatnio sygnalizował doskonałą formę i należy spodziewać się, że osiągnie on najlepszy powojenny wynik. Także młodsiutki Dzień poprawia swoje wyniki ze startu na start i będzie on w krótkim czasie najpotężniejszym konkurentem Ramoli.

A W KLASYCZNYM I GRZBIETOWYM?

W tych dwóch stylach czasy zawodników Śląska i Poznania są bardzo wyrównane. Mistrzostwa powinny rozstrzygnąć, który klasyk w Polsce jest najlepszy: czy Jarecki i Zmizdiński z Poznania, czy Sołtysek i Krauze ze Śląska. Dotychczas poznaniacy osiągnęli lepsze czasy. Tu jednak należy dodać, że wyniki tych czterech pływaków mieszczą się między 1:24 i 1:25

min. Jak widać z tego, konkurencja jest bardzo wyrównana.

W stylu grzbietowym ślascy utrzymują się na 2 pierwszych miejscach, ale poznaniacy zagrażają im poważnie i dopiero pojedynek Was — Owczarczak wyjaśni problem, kto lepszy: Śląsk czy Poznań?

POZNANIANKI GÓRA

W konkurencjach kobiecych przewagę raczej posiada Poznań, choć ostatnio gliwicki Piast odkrył kilka talentów, które zademonstruje w Bytomiu. Z nich jedna — Niedzielska w st. dow. poważnie zaczyna swoimi wynikami zagrażać prymatowi Dawidowiczówny z Cracovii.

W WARSZAWIE PŁYWAJĄ TYLKO PANOWIE

Warszawa posiada tylko pływaków. Widocznie Warszawianki boją się wody. Elektryczność warszawska, niepokonana dotychczas w Polsce, posiada pływaków, których wyniki są notowane dość wysoko na tabelach klasyfikacyjnych. Klasyk Brzozowski zbliża się powoli do 1:20 i długo jeszcze zostanie nie pobity. Cóż jednak z tego, że pływacy warszawscy zarabiają punkty, skoro tracą je w konkurencjach kobiecych. Muszą sobie wychować zespół pań i to zespół na poziomie, gdyż w przeciwnym razie nie będą mogli konkurować ze Śląskiem i Poznaniem o pierwszeństwo w pływactwie polskim.

NASIONA warzywno i polne **PASZE** owies, otręby
gwarantowane makuchy i sruty

Polska Spółdzielnia Nasienna
spółdz. roln.-handlowa z odp. udz. w Poznaniu

ODDZIAŁ we WROCŁAWU
ulica Stalina Nr 94, telefon Nr 356

ZAKUPUJE: K550
zboża strakowe i oleiste po cenach rynkowych.

Na sezon wiosenny K 571
WĘŁNY BIELSKIE
Jan Złotogórski
Wrocław, ul. Czerwńska 4

OGŁOSZENIE URZĘDOWE

W sprawie: obowiązku sprzedaży wyrobów alkoholowych Państwowego Monopoli Spirytusowego w naczyniach zamkniętych — przez przedsiębiorstwa przemysłu gastronomicznego.

Oddział Apr. i Handlu Z.M. m. Wrocławia zawiadamia, że w myśl zarządzenia Ministerstwa Apr. i Handlu z dnia 30.12.46 r. L. dz. X GO-11635, wszystkie przedsiębiorstwa gastronomiczne posiadające uprawnienia na wyszynk napojów alkoholowych obowiązane są do wykonywania sprzedaży wyrobów Państw. Monopoli Spirytusowego w naczyniach zamkniętych, w czasie gdy przedsiębiorstwo jest czynne, do spożycia poza miejscem sprzedaży.

Za Prezydenta m. Wrocławia
(—) JÓZWIĄK PIOTR
Kierownik Oddziału Apr. i Handlu

K 638

SZTANDARY
Chorągwie, Paramenta kościelne
wykonuje jedyna iachowa na miejscu firma

JÓZEF ŁOWIŃSKI
Poznań, W. Górska 20 tel. 39-05
K 499
Liczne uznania za pracę
dojazd tramwajem z Dworca Gł.
do Starego Rynku

**Szkoła Kierowców
Samochodowych**
INŻ. JERZEGO KLEBERA
we Wrocławiu, ul. Kuźnica 20a
przyjmuje stale zapisy na kursy wy-
szkoleniowe. 1824

UWAGA

Wzywa się kobietę, blondynkę w fu-
trze, która w dn. 11 marca 47 r. oko-
ło godziny 9-tej rano w obecności
świadków zabrała w celu przywłaszcze-
nia z rogu ul. Widok i atenniczey
(boczna Świdnickiej) — psa teriera
(kudłatego, szarego), wabiącego się
„Miki”, aby w ciągu trzech dni od da-
ty niniejszego ogłoszenia zwróciła psa
do sklepu spożywczego przy ul. Świd-
nickiej 32. W przeciwnym razie zosta-
na wszczęte poszukiwania przez Mi-
licję Obywatelską.

Temu, kto wskaże miejsce pobytu
psa — wypłacona zostanie nagroda w
wysokości 2.000 złotych. 2107

SZTANDARY
Chorągwie
Paramenta kościelne
wykonuje fachowo i reperuje

mistrz hatciarski
STEFAN JAKUBCZAK
POZNAŃ, SZWAJCARSKA 19
(przy Rynku Witdeckim) K 517

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne.
Opłata za każdy wyraz. Mini-
mum 10 wyrazów. Pierwsze sło-
wo druk tłusty 100% drożej. Po-
szukiwanie przez 10 zł. W nu-
merach świątecznych 50% dro-
żej.

Ogłoszenia wymiarowe.
Opłata za 1 milimetr wysoko-
ści przy szerokości jednej szpal-
ty. W miejscu przeznaczonym
dla reklamy po zł. 25 w tekście
po zł. 40. Zastrzeżenie miejsca
50% drożej. W dni świąteczne
dopłata 25%. Nekrologi za tek-
stem 15 zł. w tekście 30 zł za
1 mm.

KUPIE radio. Wrocław Oleśnicka 11
m.5. 2079

MLEKOCIĄGI, zakraplacze do oczu
aerometry, termometry, smoczki, ter-
mofory i inne artykuły sanitarne, po-
leca po cenach fabrycznych Dom Han-
dlowy Kraków Główna 6 K 643

CENTRALA Sprzętu Pożarniczego Sp.
z o. o. m. Łódź, Oddział Wrocław ul.
Pułaskiego 81. Dostarcza wszelki
sprzęt pożarniczy jak: hydrantki,
drabiny, bosaki, linki, pasy, sagan-
y, toporki, gaśnice, ładunki do wszelkich
typów gaśnic, przeprowadza remonty
i ładowanie gaśnic. Zabezpiecza przed
pożarem obiekty przemysłowe, składy
itp. K 644

ZGUBIŁ — UNIEWAŻNIENIA

Dnia 12.11 w tramwaju Nr. 1 zgubio-
no dwa rękawy do marynarki po-
pięlate w paski. Bieżącego znalez-
cę proszę o zwrot za nagrodą 1500 zł na
adres: Wrocław ul. Kiełbańska 7-a
Zakład Krawiecki. 2091

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę e-
wakacyjną na nazw. Lewicki Władysław
2112

UNIEWAŻNIAM rejestrację nr. 3589
RKU Trzebnica. Leśnik Główny 1913

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę
wojskową, legitymację szkolną, opinię
z wojska, odcinek zameldowania na
nazwisko: Majka Władysław. 2022

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę K.
U. wyd. na przez Wrocławek i
prawo jazdy wydane przez m. Byd-
goszcz na nazwisko: Romanowski Teo-
dor — gen. Prądzyńskiego 13, m. 11.
2030

UNIEWAŻNIAM zagubione: kartę re-
jestracyjną R.K.U. — Warszawa, kar-
tę repatriacyjną, prawo jazdy zawodo-
we O.U.S. — Wrocław. Józef Lissow-
ski. 2080

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumen-
ty: kartę przesiedleńczą i osiedleńczą,
zaświadczenie rejestracji R.K.U. me-
trykę ślubu, odcinek zameldowania z
gminy na nazwisko: Kłęczar Władysław.
2074

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną
R.K.U. — Kielce, metrykę urodzenia
na nazwisko: Błaszczyk Jan. 2069

UNIEWAŻNIAM kartę ewakuacyjną,
kartę majątkową paszporty na konia
i paszport na krowy na terenie
miasta Środy. Łaskawy znalazca pro-
szę o zwrot za wynagrodzeniem
Skula Józef, Środa, Legnicka nr. 57.
2067

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadcze-
nie rejestracji R.K.U. wydane w Tar-
nowie, na nazwisko: Strach Paweł.
2065

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę odzie-
żową, odcinki zameldowania, zaświad-
czenie RKU Hilfer Sławomir, Wrocław
Mickiewicza 30. 2060

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty,
kartę powrotu z Niemiec, wydaną w
Dziedziach, metrykę ślubu na naz-
wisko: Ciupa Zofia. 2061

UNIEWAŻNIAM skradzione dowody na
nazwisko: Mielnik Aleksander. Za-
świadczenie z R.K.U. — Wrocław. Le-
gitymację członkowską Zw. Inw. Wo-
jennych. Legitymację służbową Z. K.
M. W. Legitymację Ubezpieczalni. Odc-
inek zameldowania, trzy zaświadcze-
nia na medale. 2070

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumen-
ty: kartę rejestracyjną R. K. U., kar-
tę osiedleńczą wydaną przez Jawor,
akt ślubny, zaświadczenie pracy —
Skiersz Zygmunt. 2084

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumen-
ty: dowód osobisty i metrykę uro-
dzenia na nazwisko: Sochacki Jan,
oraz dowód osobisty na nazwisko: So-
chackiej Rozalii. K-637

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumen-
ty: książkę wojskową, odznaczenia,
legitymację partyjną, legitymację Stra-
ży Przemysłowej i inne. Gosiola Jan,
Świebodzice, Rynek 16. 2088

UNIEWAŻNIAM skradziony wyciąg
metryczny, kartę R.K.U. — Świdnica,
kartę meldunkową. Kwarcia Władysław
Stanowice, pow. Świdnica. 2090

UNIEWAŻNIAM się skradzioną kartę re-
jestracyjną, samochodu osobowego
marki „Kadet - Opel” nr. B 76918, nr.
silnika 02539561, nr. podwozia 27805,
rejestrowanego na Przedsiębiorstwo
Robót Budowlanych „Pion” wyciąg
przez Okręgowy Urząd Samochodowy
we Wrocławiu. 2085

WOLNE PŁASZCZY

BIELIZNIARKA, względnie krawczy-
ni, mająca uprawnienie na prowadze-
nie pracowni, poszukiwana. Osobowiec
zgłoszenia w poledzialek od 9 — 12
godz. w sklepie „Galeria”, Olga
Kosznicka i S-ka, Ratusz 15. 2077

Dobrowej jakości
nasiona
poleca
istniejąca od roku 1919
firma
Aleksander Szyfter
Specjalny skład i hodowla nasion
Poznań, ul. Wielka 11 — Tel. 2250 i 3507
HURT D T A

„Solidarność”
Centrala Gospodarcza Spółdz. z ogr. odp.
MECHANICZNE
WARSZTATY STOLARSKIE
Poznań
Fabryce Maszyn Młynskich
WROCŁAW, ul. Daszyńskiego 10 (Kospostr. 10)
przyjmują zamówienia na wszelkie wyroby stolarskie w ra-
kres budownictwa mieszkaniowego i budowlanego wchodzące.
Produkują masowo drzwi, okna, ramy, framugi okienne, itd.
Przyjmują również zamówienia na meble ławki szkolne, stoły,
krzesła, wieszaki, warsztaty stolarskie, pełne urządzenia stu-
rowe itd. K 473

ROBOTA FACHOWA I SOLIDNA

SZTANDARY
chorągwie, proporzki, para-
menta kościelne wykonuje je-
dyna fachowa, na miejscu zna-
na od lat firma
KEDZIERSKA
Poznań Górczyno
ul. Żgoda 20 dojazd tramwajem 4
Nagrodzona na P. W. K. Telefon 64-67
K 512

POZNAN
K 569

POSZUKUJE się sędzię do podnoszenia
oczek elektr. na 20 — 30% oraz mie-
szkanie. Zgłoszenia: „Słowo Polskie”
pod nr. „2021”. 2021

POSZUKUJE rytunowaną pielęgniarkę
do dziecka i gospodynię. Wrocław
ul. Boł. Chrobrego 28 m. 4. 2047

FILM POLSKI — Dział Produkcji.
Przyjmie natychmiast dozorę z żoną.
Oferty składać: Biuro Ogłoszeń „Pl.
Bohaterów Ghet” 4. 2057

INŻYNIERA lub technika budowlane-
go na dobrych warunkach, przyimie
przedsiębiorstwo budowlane. Wroc-
ław, „Słowo Polskie” — „2053”. 2053

SZEWCA do samodzielnego prowadze-
nia warsztatu — poszukuje. Trzebnica
62 (zegarmistrz). 2082

LEKARSKIE
W CHOROBAH WENERYCZNYCH
PŁCOWYCH Lekarz Janusz An-
drzej Lesiński Asystent Kliniki Uni-
wersyteckiej Chorób Skórno - Wene-
rycznych przyjmuje 8 — 9 i od 2 — 4
CHROBREGO 20 OBOK DWORCA
ODRY. K 646

NAUKA
KORRESPONDENCYJNE Kursy Księ-
gowości. Informacje — Lublin. skr.
poczt. 105. K-630

LOKALE

ZAMIEŃ komfortowe 5 pokojowe z
wszelkimi wygodami (może być z me-
blami) mieszkanie w Gdańsku na ta-
kież ewent. 4 pokojowe we Wrocław-
u. Zgłoszenia: Izba Rzemieślnicza
we Wrocławiu, Plac Muzalny 16 —
Sekretariat pokój 5. 1984

FOKOWE futro. IIs srebrny, tanio
sprzedam. Ul. Wielka (Goethe) 171
m. 10 (za Głównym Dworcem) od go-
dziny 16-iej. 2059

MIESZKANIE 3 pok. z wygodami przy
Ogrodowej odstąpię za zwrotem ko-
szów remontu. Zgłoszenia pod „Wy-
najmę”. 2123

AL. Marcinkowskiego 7 tel. 43-23 i 21-04

SZUKAM 2 — 3 pokoje z kuchnią za
zwrotem kosztów. Oferty do „Słowa
Polskiego” dla „77”. 1995

STUDENT W.S.H. poszukuje pokoju,
chętnie w śródmieściu z utrzymaniem.
Zgłoszenia: „Słowo Polskie” — „Płn”. 2053

ROZNE

NAPRAWA wiecznych piór i ołów-
ków automatycznych. Specjalność „Pe-
likany” Wronecki — Traugutta 69,
1 p. tramwaj 5. K-449

WARSZTAT slusarsko - mechaniczny,
spec. motocyklowy „Motor”, ul. Ło-
wiecka 7/5, wykonuje wszelkie robo-
ty. 2066

FILATELISTOM cenniki wysłać Dom
Filatelistyczny Witkowski, Poznań —
Sw. Marcin 18. K 513

PIJANSTWA, palenia, jakania, wad
odczuwają osłabienia psychoneuro-
snu, wzroku, słuchu, płciowe uspra-
wnia. Piastowska 34 — 15, — Psycho-
neurofizjolog. 2110

OGŁOSZENIA

do „Słowa Polskiego” i wszystkich
innych czasopism w Polsce przy-
jmuje: Dział Ogłoszeń „Słowa Pol-
skiego” Centrala: Wrocław, ul.
Krupnicza 13 (1-sze piętro), tel.
68 od godz. 8 — 15, w soboty od
8 — 13

Oddziały: Legnica: Grodzka 3/4,
tel. 19. Jelenia Góra: ul. Kolejo-
wa 18, tel. 22-00. Wałbrzych: ul.
Świdnicka 15, tel. 10-38. Kłodz-
ko: Rynek, Bolesława Chrobrego 2.
Ząbki: Rynek 35. Księ-
garnia Wł. Muszyńskiego. Ka-
mienna Góra: Księgarnia kół-
„Czytelnik”. Świdnica: Księgar-
nia „Czytelnik”. Rynek 43. Wo-
łów: Księgarnia kół „Czytel-
nik”. Złotoryja: Pow. Oddz. Inf.
i Prop. Dzielnicy: Pow. Oddz.
Inf. i Prop. i Księgarnia „Czy-
telnik”. Brzeg: Księgarnia M.
Wala.